Cena numeru 3 zł

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | WTOREK 27 LIPCA 1948 ROKU | Nr 205 (1130)

Cenne wyznania

Korespondent dyplomatyczny bardzo dobrze poinformowanego organu giełdziarzy amerykańskich „Wall-Street Journal", p. Cromley, opisując działalność Departamentu Stanu i Departamentu Wojny USA w walce o realizację zaborczych celów imperialistów amerykańskich stwierdził fakty, które nie powinny ujść naszej uwagi.

Cromley pisze w swym artykule, że w akcji przeciw krajom demokracji ludowych oraz przeciw Związkowi Radzieckiemu wymienione departamenty USA porozumiały się co do udzielenia „wszechstronnej pomocy" Stanów Zjednoczonych „dla wszystkich grup i partii, które zechcą w jakikolwiek sposób przeciwstawić się"... państwom demokracji ludowej i w pierwszym rzędzie Związkowi Radzieckiemu, „lub przynajmniej przysporzyć im kłopotów".

Pan Cromley dodaje, że w dyrektywach dla swych agentów Amerykanie wskazują, że akcja antyradziecka i przeciw demokracjom ludowym „powinna być rozwijana stopniowo i solidnie".

Dziennik amerykański „New Jork Times" z kolei informuje że Departament Stanu skierował pewną liczbę swych agentów „do spraw krajów za żelazną kurtyną" na przeszkolenie do National War-College. Jest to uczelnia dla specjalnych urzędników Departamentu Stanu i Departamentu Wojny, w której wykładane są przedmioty, „związane ze strategią wojskową i polityczną", mówiąc zaś prostym językiem jest to wyższa szkoła szpiegostwa i dywersji politycznej, gospodarczej i wojskowej.

W tejże gazecie „New Jork Times" z dnia 23 lipca informuje, że wśród współpracowników poselstw amerykańskich zagranicą znajdują się agenci powstałego niedawno „Centralnego Organu Wywiadowczego", którzy dla komunikowania się ze swoją Centralą w Ameryce, korzystają z przywileju poczty dyplomatycznej i innych środków łączności, stojących do dyspozycji personelu dyplomatycznego poselstw amerykańskich.

W tej chwili nie chcę rozpatrywać faktu cynicznego wprost przyznania się Amerykanów do brutalnego gwałcenia zasady prawa i dobrych obyczajów międzynarodowych i nadużywania nietykalności dyplomatycznej i gościnności obcych państw dla wprowadzenia agentów swojego wywiadu i ułatwiania im „roboty"

Nie jest bowiem zamiarem tego artykułu uczenie amerykańskich giełdziarzy dobrych manier.

Jeśli informuję o tych faktach naszych czytelników, to dlatego że, jak sądzę, powinny one każdemu z nas dać wiele do myślenia.

Przytoczone wyżej fakty świadczą, że imperialiści amerykańscy nie żałują sił i środków dla organzacji szpiegostwa, dywersji i sabotażu, gdzie tylko się nadarzy po temu sposobność. Przytoczone fakty świadczą, że wszystkie rozbite, ale bynajmniej nie dobite elementy reakcyjne w naszym kraju: byli fabrykanci i obszarnicy i ich sługusi wszelkiej marki, którzy zawsze byli gotowi sprzedawać polski lud każdemu, kto im zapłaci, mogą liczyć na pomoc w dolarach ze strony obcych imperialistycznych agentur — w swej walce przeciw demokracji ludowej w Polsce.

Niedobitki reakcyjne nie reprezentują, oczywiście, jakiejkolwiekbądź poważniejszej siły zdolnej przeciwstawić się otwarcie klasie robotniczej i ludowi polskiemu. Dowodzi tego fakt pełnej stabilizacji gospodarczej i politycznej w kraju, jaką obóz demokracji osiągnął w wyniku stoczonej zwycięsko walki z obozem reakcji.

Tak. Nie mamy podstaw do obaw, aby działalność niedobitków rodzimej reakcji nawet wspierana przez agentów dolara mogła podważyć ustrój Polski ludowej, władzę robotników, chłopów i inteligencji pracującej w Polsce. Ale pod jednym warunkiem. Że będziemy czuwać i nieubłaganie zwalczać wszelkie machinacje agentur reakcji i wypierać wrogie klasowo elementy z ich pozycji.

Szpieg czy dywersant nie może cofnąć koła historii, ale może naprzykład — przy braku z naszej strony czujności — podpalić i uszkodzić lub zniszczyć fabrykę czy elektrownię, nad wzniesieniem której pracowało w pocie czoła tysiące robotników, ale może spalić elewator lub młyn z zapasami zboża nad którymi trudziło się w znoju tysiące chłopów, może strzelić z za węgla w cenionego działacza robotniczego, tak jak to miało miejsce we Włoszech z tow. Palmiro Togliatt'im.

Przytoczone na początku artykułu fakty, świadczące o wzmożonej „działalności" anglosaskich ośrodków dywersji i szpiegostwa, dowodzą, do jakiego stopnia fałszywe są „teoryjki" głoszone przez niektórych niedowarzonych domorosłych „polityków", którzy głoszą, że walka klasowa w Polsce gaśnie, a my w Polsce, drogą pokojową „wrośniemy w socjalizm".

Takie z gruntu błędne poglądy, które spotkać można nawet w poszczególnych ogniwach Polskiej Partii Robotniczej stanowią istotne niebezpieczeństwo, rozbrajają bowiem klasę robotniczą i masy pracujące w obliczu nie znającej skrupułów bezlitosnej walki ze strony wroga klasowego i obcych agentur.

Nasza droga do socjalizmu prowadzi przez ostrą walkę klasową. Każdy robotnik, każdy chłop pracujący, musi sobie z tego zdawać sprawę, jak też i z chytrości i przebiegłości, cyniczności i bezwzględności agentur rodzimej i obcej reakcji

Antypolskim knowaniom wroga przeciwstawmy czujność ludu polskiego. Sparaliżuje ona w zarodku wszelkie wrogie zakusy.

A przede wszystkim trzeba, aby „każdy członek Polskiej Partii Robotniczej czuł się żołnierzem w tej wielkiej bitwie klasowej, która się toczy i umiał rozpoznawać wroga klasowego" (Z referatu t. R. Zambrowskiego).

E. U.

Łowy na niewolników

Trumanowskie polowanie z nagonką na niezawisłość państw marshallowskich

Kulisy ostatnich narad w Waszyngtonie i w Hadze

MOSKWA (PAP.). Znany publicysta Marynin, komentując w „Prawdzie" ostatnie rokowania w Hadze i Waszyngtonie, stwierdza, że rządzące koła amerykańskie realizują na tych konferencjach swe plany ostatecznego przystąpienia do wojskowego bloku zachodniego i wzmocnienia swej kontroli nad nim. Zaostrzająca się sytuacja wewnętrzna w USA i chęć wymuszania dalszych ustępstw u partnerów europejskich, dyktuje amerykańskim dyplomatom tak zawiłą procedurę oficjalnego wejścia w skład unii zachodniej.

„Prawda" wskazuje, że szczególnie dziś w obliczu wzrastającej popularności Wallace'a i jego trzeciej partii niedogodne byłoby łamanie tradycyjnych przepisów konstytucji amerykańskiej, zakazujących udziału USA w blokach wojskowo-politycznych. Kierownicy polityki amerykańskiej powtarzają więc znany trick, zastosowany już raz przy uprawomocnieniu udziału USA w akcji marshallowskiej najpierw odbywają się nieficjalne rokowania, w których toku przedstawiciele amerykańscy występują z inicjatywą stworzenia szerokiego bloku i dają wskazówki swym partnerom europejskim. Taki właśnie był sens rozpoczętych 6 lipca rozmów w Waszyngtonie.

W drugim akcie odbywają się narady państw między sobą, „które kończą się uchwaleniem odpowiednich planów i zwróceniem się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc". Taką rolę odegrała konferencja w Hadze. Teraz czas na trzeci akt w Waszyngtonie, podczas którego miałoby nastąpić ostateczne przystąpienie do bloku zachodniego czy też atlantyckiego po uzyskaniu większości dwóch trzecich głosów senatu. „Prawda" stwierdza, iż wewnętrzne sprawy i trudności amerykańskie mogą odwlec termin tego trzeciego aktu.

Jednakże dyplomaci amerykańscy dają jednocześnie do zrozumienia swym europejskim kontrahentom, że trudności konstytucyjne mogą być przezwyciężone pod warunkiem nowej daniny w postaci dalszej rezygnacji z niezależności gospodarczej i politycznej państw eurapejskich.

Tak więc „Washington Post", uskarżając się na słabość aparatu planu Marshalla sugeruje, że państwa zachodnio-europejskie powinny nadać temu aparatowi „atrybuty suwerenności" i pisze, że nad rozdrobnioną zachodnią niezależnością należałoby wznieść „dach amerykański".

Tak więc wzmożenie kontroli nad europejskimi partnerami bloku zachodniego — to istotny sens rokowań w Hadze i Waszyngtonie — kończy „Prawda".

Lud Francji protestuje

przeciw rządowi wrogów republiki — formowanemu przez Andre Marie

PARYŻ (PAP) Uchwalenie inwenstytury dla Andre Marie, dającej mu pełnomocnictwo uformowania rządu wywołało wśród mas pracujących Francji silne wrażenie. W całym kraju szerzy się ruch protestacyjny przeciw rządowi, który będzie się składał z wrogów republiki.

Fala protestów objęła komunistów, robotników socjalistycznych i katolickich. — Pracownicy zakładów projektowania i budowy silników samolotowych wysłali rezolucję, podpisaną przez przedstawicieli C. G. T. Force Ouvriere, Chrześcijańskich Związków Zawodowych oraz organizacji „Bojowników o Wolność". Rezolucja protestuje przeciwko rządowi, który poza nienawiścią do mas pracujących skompromitował się jeszcze swoją nieudolnością.

„Humanite" drukuje długi spis podobnych rezolucji podpisanych przez związki zawodowe, przedstawicieli inteligencji i organizacje związku kobiet francuskich.

Wykrycie spisku faszystowskiego

w węgierskim ministerstwie rolnictwa

BUDAPESZT (PAP). — Oficjalny komunikat węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podał do wiadomości *o wykryciu organizacji spiskowej, na czele której stali wysocy urzędnicy Ministerstwa Rolnictwa.*

Spiskowcy, którzy piastowali wysokie stanowiska za czasów reżimu Horthy'ego, zorganizowali w roku 1945 „Blok Bezpartyjny", który miał za zadanie sabotaż reformy rolnej przez obniżanie poziomu produkcji gospodarstw rolnych, działalność szpiegowską w porozumieniu z organizacją szpiegowską obcego państwa oraz protegowanie na kierownicze stanowiska ludzi o faszystowskiej orientacji.

Wielkie straty wojsk ateńskich

Sophulis cofnął swoją dymisję

RZYM (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji podała komunikat o stratach wojsk ateńskich od 1 stycznia do 30 czerwca 1948 r.

W ciągu 6 miesięcy wojska monarcho-faszystowskie straciły 1.340 zabitych, 2,635 jeńców. 618 żołnierzy ateńskich przeszło na stronę armii demokratycznej. W tym samym czasie wojka demokratyczne zdo**były: 36 ciężkich miotaczy min, 4 działa, 2,850 pocisków armatnich. 101 lekkich miotaczy min, 13 tys. granatów, 2 miliony naboi i wiele innego jeszcze sprzętu wojskowego.**

* * *

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że premier Sofulis, który w niedzielę oświadczył, że ma zamiar podać się do dymisji, postanowił po rozmowie z królem greckim sprawować w dalszym ciągu swe funkcje.

RZYM (PAP). Związek urzędników państwowych wyznaczył na 29 lipca 24-godzinny strajk ostrzegawczy z żądaniem podwyżki płac. Jeśli to żądanie zostanie przez rząd ateński odrzucone, strajk będzie trwał dalej.

W związku z zapowiedzią strajku urzędników poczt i telegrafów odbyła się narada z udziałem ministra finansów, na której doradcy amerykańscy przyczynili się do odrzucenia wszystkich żądań pracowników.

POSIEDZENIE NAJWYŻSZEJ RADY ATEŃSKIEJ OBRONY NARODOWEJ

RZYM (PAP).—Wobec niepowodzeń wojsk monarchistycznych na froncie Gramos — Smolikas, z inicjatywy generała van Fleet kierownika sekcji wojskowej misji amerykańskiej zwołano w Atenach Najwyższą Radę Obrony Narodowej. Głównym zadaniem Rady ma być *rozpatrzenie obniżenia dyscypliny w szeregach wojskowych, nie wykonywania rozkazów dowództwa i nikłych wyników podjętych działań ofesywnych.*

ZAMORDOWANIE WYBITNEGO DZIAŁACZA GRECKIEGO

RZYM (PAP). — Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi o nowej zbrodni rządu ateńskiego. W gmachu policji ateńskiej zamordowano wybitnego działacza komunistycznego Sofantzoglu, po czym wyrzucono na ulicę, próbując *upozorować popełnienie samobójstwa.*

Kombinacje gen. Claya

W Berlinie mówi co innego i w Frankfurcie — co innego

BERLIN PAP. — Na zwołanej bezpośrednio po powrocie z USA konferencji prasowej gen. Clay oświadczył m. in., że władze amerykańskie gotowe są *„poczynić pewne ustępstwa" w dziedzinie walutowej na terenie Berlina.* W zamian za to — jak powiedział gen. Clay — *Amerykanie będą domagali się ułatwień w komunikacji pomiędzy strefami zachodnich Niemiec a zachodnimi sektorami Berlina.*

W komentarzu do tego oświadczenia berliński korespondent Reutera podkreśla, że w tutejszych kołach politycznych podkreśla się, iż *władze amerykańskie gotowe są wycofać tzw. „markę zachodnią" z obiegu z zachodnich sektorów Berlina.*

W wyraźnym kontraście do umiarkowanego tonu oświadczenia Clay'a znalazło się jednakże oficjalne zarządzenie, opublikowane w poniedziałek we Frankfurcie, po przyjeździe tam gubernatora amerykańskiego z Berlina. Zarządzenie to mówi o zakazie wywozu wszelkich towarów z Bizonii do radzieckiej strefy okupacyjnej oraz importu z tej strefy do Bizonii. Zarządzenie nie dotyczy międzynarodowego tranzytu przez zachodnie Niemcy.

FRANKFURT PAP. — W poniedziałek rozpoczęła się tu nowa konferencja pomiędzy gubernatorami stref zachodnich w Niemczech, a 11-tu premierami prowincji zachodnio - niemieckich. Gubernatorzy zapoznają się z ostatnim stanowiskiem premierów na temat propozycji konferencji londyńskiej w sprawie przyszłego oblicza politycznego zachodnich Niemiec.

Komunikaty

Narady aktywu PPR

Dziś, dnia 27.7.48 r. odbędą się narady aktywu PPR, poświęcone omówieniu uchwał Lipcowego Plenum KC PPR:

Ośrodek Konfekcyjny Nr 2 — godz. 13-ta

Dzielnica Śródmiejska Lewa — godz. 17.

Parada lotnictwa w Moskwie

Wspaniały pokaz najnowocześniejszych samolotów o napędzie odrzutowym w obliczu pół miliona widzów

MOSKWA PAP. Odłożone na niedzielę 25 bm. pokazy lotnicze odbyły się wczoraj w Moskwie. Od samego rana olbrzymie tłumy mieszkańców stolicy ZSRR wszelkimi środkami komunikacji miejskiej oraz pieszo zdążały do tradycyjnego miejsca, na którym rok rocznie odbywa się parada lotnictwa Związku Radzieckiego.

Olbrzymi obszar lotniska w Tuszynie im. Walerego Czkałowa zapełniło pół miliona ludzi. O 4-ej po południu na horyzoncie pojawiła się armada powietrzna, składająca się z 96 samolotów sportowych, które lecą w szyku układającym się w litery. Widzowie z zachwytem odczytują zdanie: „Chwała Stalinowi".

Z przeciwnej strony horyzontu nadleciały 3 samoloty. W tem z maszyny pilotującej zostaje wyrzucony sztandar 10-cio metrowej długości. Dotychczas żaden lotnik na świecie nie odważył się podczas lotu wyrzucać sztandaru o tak dużym rozmiarze. uważano bowiem, że jest to niemożliwe do wykonania.

Następnie dwaj piloci Winokurow i Zachudalin dokonali lotu na sportowych maszynach. Maszyny te leciały przez cały czas jedna tuż nad drugą. Młode lotniczki Racenska, Postnikowa, Szmelkowa, Bodriagina i Drigowa pokazały na 5-ciu maszynach sportowych przykład wspaniałego opanowania najtrudniejszych figur pilotażu.

Ogólny podziw wzbudziły ewolucje grupowe samolotów sportowych i szybowców. Nagle nad głowami publiczności pojawił się samolot transportowy, z którego platformy podniósł się w górę helikopter. Helikopter dokonał paru pięknych przelotów nad lotniskiem, następnie siadł spowrotem na platformę transportowca.

Druga część poświęcona pokazowi lotnictwa wojskowego. 9 myśliwców dokonało grupowej ewolucji, która wymagała wysokiego kunsztu i dokładności. Nad lotniskiem przeleciał następnie samolot o napędzie odrzutowym, powitany burzą oklasków setek tysięcy ludzi. Nagle pojawiła się piątka odrzutowych samolotów w zwartym szyku, skrzydło przy skrzydle i wzbiła się w górę pionowo. Taka figura została dokonana na odrzutowych samolotach po raz pierwszy w dziejach lotnictwa.

Po krótkiej przerwie został pokazany bój między 15-tu bombowcami typu Tupolewa oraz 20-tu samolotami innego typu również tego samego konstruktora.

Trzecia część uroczystości stanowiły ewolucje spadochroniarzy. Nad lotniskiem ukazały się dziesiątki olbrzymich transportowców, z których zaczęli wyskakiwać spadochroniarze. W jednej chwili nad głowami widzów otworzyły się setki różnokolorowych spodochronów, które powoli opuszczały się ku ziemi.

Parada lotnicza zakończyła się pokazem najnowszych samolotów transportowych z samolotem — olbrzymem, mogacym pomieścić 75 pasażerów, na czele. Nowy ten samolot konstrukcji Tupolewa jest przeznaczony do dalekich podróży. Pokazano również samoloty — ekspresy konstrukcji Iljuszyna, które odbywają podróż na trasie 10 tys. kilometrów w ciągu doby.

Parada lotnictwa 25 lipca w Moskwie była pokazem dalszego olbrzymiego wzrostu sił lotnictwa w ZSRR.

MOSKWA PAP. — „Prawda" omawiając w artykule wstępnym zatytułowanym *„demonstracja siły i kunsztu lotnictwa radzieckiego"* podkreśla mistrzostwo lotników, którzy wykazali nowe wybitne osiągnięcia. Zwycięstwo odniesione nad faszyzmem — pisze dziennik — nie wywołało wśród konstruktorów, lotników i techników lotnictwa radzieckiego nastrojów, że jest czas odpoczywać na laurach. *Myśl twórcza w dziedzinie lotnictwa pracuje z niesłabnącą siłą, udoskonalając coraz bardziej lotnictwo radzieckie.*

Parada lotnictwa w Tuszynie — podkreśla dziennik — wykazała przede wszystkim sukcesy przemysłu lotniczego. Konstruktorzy, inżynierowie i pracownicy przemysłu lotniczego *zwycięsko rozwijają produkcję samolotów o napędzie odrzutowym. Nowe samoloty o napędzie odrzutowym świadczą o stałym postępie przemysłu radzieckiego.*

Zachwyt setek tysięcy widzów wywołało mistrzostwo techniczne lotników radzieckich. „Prawda" zaznacza, że w uroczystościach lotniczych w Moskwie brały udział setki maszyn szkolnych, setki potężnych 4-motorowych bombowców oraz samolotów o napędzie odrzutowym, *które przelatywały z szybkością błyskawicy.*

Parada lotnictwa radzieckiego — kończy dziennik — *wykazała, że lotnictwo radzieckie stoi na straży pokojowej pracy i rozkwitu ZSRR, służąc sprawie pokoju i bezpieczeństwa.*

Uroczysta akademia ku czci Findera i Fornalskiej

WARSZAWA PAP. — Dnia 26 bm. obszerna sala klubu pracowników MBP szczelnie wypełniła się towarzyszami walki i przyjaciółmi „Jasi" — Małgorzaty Fornalskiej i Pawła Findera, czołowych działaczy polskiej klasy robotniczej, którzy zginęli z rąk gestapo

Na uroczystość przybyli członkowie Komitetu Centralnego PPR: Roman Zambrowski, Jakub Berman, gen. Witold, Jerzy Albrecht i inni oraz czołowy aktyw PPR z terenu Stolicy.

Uroczystości zagaił sekretarz KC PPR wicemarszałek Sejmu Zambrowski. Przypomniał on że we wspaniałej plejadzie bohaterów polskiej klasy robotniczej i bojowników walki narodowo - wyzwoleńczej Finder Paweł i Małgorzata Fornalska zajmują szczególne miejsce. Należeli oni do tych działaczy polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, którym wraz z Nowotką, Wiesławem i innymi wypadło wypracować i realizować nową koncepcję walki rewolucyjno - wyzwoleńczej w warunkach okupacji hitlerowskiej.

Zakończenie konwencji Partii Postępowej

Truman i Dewey zazdroszczą sukcesu Henrykowi Wallace

FILADELFIA (PAP). — *W niedzielę w nocy zakończyła się konwencja Partii Postępowej.* Ostatnimi punktami konwencji było przyjęcie programu wyborczego oraz wybór Centralnego Komitetu partyjnego.

Przewodniczącym Centralnego Komitetu wybrano byłego gubernatora stanu Minnesota, Bensona, zaś wiceprzewodniczącymi — prezesa Związku Pracowników Elektrycznych, Radiowych i Mechanicznych CIO — *Fitzgeralda* oraz słynnego śpiewaka murzyńskiego — *Robesona.*

Do projektu programu wyborczego, opracowanego przez komisję redakcyjną konwencja wniosła szereg konkretnych poprawek. *Najważniejsze z nich to zaostrzenie postawy partii przeciwko frankistowskiemu reżimowi Hiszpanii oraz wzmocnienia punktu programu, zapowiadającego akcję na rzecz poparcia autorytetu ONZ.*

W poniedziałek rozpoczął się w Filadelfii Zjazd młodzieży ze Stanów Zjednoczonych, *celem utworzenia organizacji młodzieżowej, popierającej Wallace'a. Na Zjazd przybyło około 3-ch tysięcy delegatów.*

Jakkolwiek nowa organizacja będzie popierała Wallace'a w urzeczywistnieniu jego programu ,to jednak pozostanie ona niezależną od Partii Postępowej.

Na marginesie Konwencji Partii Postępowej powszechną uwagę zwróciło zdenerwowanie reakcyjnej prasy amerykańskiej. Nie mogąc przemilczeć olbrzymiego wrażenia, jakie wywarła mowa Wallace'a i sam przebieg Konwencji na jej uczestnikach oraz szerokich masach amerykańskich, dzienniki reakcyjne nazywają spontaniczne owacje, zgotowane Wallace'owi i Taylorowi — „histerią". Owej „histerii" dzienniki te przeciwstawiają rzekomy „entuzjazm", który miał cechować obrady poprzednich konwencji. W ten sposób stojąca na usługach Wall-Street'u prasa stara się storpedować sukces Partii Postępowej, a zwrócić ponownie uwagę społeczeństwa na obietnice, zawarte w programach wyborczych demokratów i republikanów.

Przeciw polityce Bevina

buntują się brytyjscy robotnicy budowlani

LONDYN PAP. — Na dorocznej konferencji zjednoczonego związku robotników budowlanych Anglii debatowano nad rezolucją, ostro krytykującą brytyjską politykę zagraniczną. Rezolucja wyraża zaniepokojenie z powodu pogarszających się stosunków międzynarodowych i podkreśla, że *jest to wynikiem brytyjskiej i amerykańskiej polityki zagranicznej. polityki tworzenia bloków, które zagrażają pokojowi świata.*

Rezolucja ta, wniesiona przez delegata oddziału londyńskiego Elemira, została podtrzymana przez wielu delegatów, ale pod presją generalnego sekretarza związku robotników budowlanych Fousetta została zdjęta z porządku dnia.

Przyjęta została rezolucja, domagająca się wprowadzenia praw umożliwiających rozwój faszystowskiej działalności. Inne rezolucje domagają się przyznania robotnikom 12-dniowego urlopu płatnego, jak również powiększenia racji żywnościowych dla robotników budowlanych.

Olbrzymie sukcesy robotników radzieckich

Wielu stachanowców — w ciągu jednego roku wykonało plan pięcioletni

MOSKWA PAP. — *Walka o przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego stała się najważniejszym hasłem klasy robotniczej ZSRR. Z każdym dniem rośnie liczba stachanowców, którzy wykonali plan wyznaczony do końca r. 1950.* Tak np. w Zagłębiu Krzywego Rogu *około 300 górników wykonało już cały plan pięcioletni.* Obecnie robotnicy i inżynierowie wielu fabryk dążą do tego, ażeby *całe zakłady pracy już obecnie dawały produkcję, wyznaczoną planem na rok 1950.*

Produkcję wyznaczoną na 1950 rok daje już moskiewska fabryka „Dynamo", która ośmiokrotnie przewyższyła poziom przedwojenny produkcji, zakłady budowy maszyn w Złotouściu (na Uralu), kopalnie w Karagandzie (Kazakstan), fabryki budowy maszyn w Azerbejdżanie, produkujące maszyny, potrzebne dla przemysłu naftowego itd. Sukcesy te zostały umożliwione przede wszystkim *dzięki szerokiej mechanizacji procesów wytwórczych.*

Były szef gestapo w Krakowie

generał SS Teobald Thier stanął przed Sądem

KRAKÓW (PAP). — Dnia 26 bm. rozpoczął się przed krakowskim Sądem Okręgowym proces przeciwko generałowi SS, Teobaldowi Thierowi, szefowi policji kryminalnej SS i gestapo w Krakowie.

Akt oskarżenia zarzuca Thierowi, że w czasie swego urzędowania w Krakowie popełnił szereg zbrodni przeciwko ludzkości. Na skutek jego zarządzeń przeprowadzane były eksterminacje, wysiedlania, aresztowania i łapanki uliczne. Dysponując pełnią władzy policyjnej układał on i wprowadzał w życie bądź z własnej inicjatywy, bądź z polecenia władz naczelnych rozporządzenia represyjne. Thier popełniał również zbrodnie stosowania zbiorowej odpowiedzialność przez branie zakładników i wykonywanie odwetowych egzekucji. Podpisywał również afisze z nazwiskami straconych zakładników.

W pierwszym dniu rozprawy odczytano akt oskarżenia, po czym sprowadzono personalia Thiera. Dzisiejsza rozprawa poświęcona będzie przesłuchaniu świadków, którymi są przeważnie krewni niewinnie straconych osób.

Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

(dalszy ciąg)

— Zdaje się, że mowię po rosyjsku?

— A mnie się nie zdaje. Słowa są rosyjskie, a treść japońska.

Szyper spojrzał na młodą zaciętą twarz sternika i od razu osłabił szkot.

— No-o? — zapytał groźnie Kosicyn, i kliwer znowu pociągnął naprzód.

Ląd był blisko, lecz sążniste spienione bałwany na kamieniach jeszcze bliżej. Nie przestając pilnować steru, Kosicyn patrzył ponad czapkę sindo na sopkę, zajęty swymi myślami... Szkoda, za wolno się posuwamy. Na pewno burta podejdzie do brzegu, na pewno: „No, trzymaj się'' — powiedział sam do siebie, napierając na koło sterowe.

— Nie trzeba, Iwan! — krzyknął sindo.

— Wiem! Odczep się!

Szyper podbiegł do drzwiczek, wypchnął wiosło. Z kajuty z wrzaskiem wyskoczyli na pokład Japończycy.

„Kobe-Maru'' szła wprost na sopkę — ciemnozieloną, kędzierzawą niczym baranek.

Rzucono kotwicę. Ale szkuna zwróciła się już do brzegu burtą, dnem uderzała o kamienie. Przez burtę, chrobocząc żwirem, spłukując ludzi, przelewała się woda...

Była to Ptasia Wyspa — niewielka kupa piasku i kamieni pośród ciemnej ponurej wody. Kosicyn zrozumiał to jak tylko wzeszło słońce i rozpędziło mgłę, a za cieśniną ukazały się pstre góry kontynentu.

Ze szczytu sopki widać było wszystko: brzeg otoczony szumiącą falą pas żwiru i wodorostów, pale z mokrą bielizną, nawet muszelki na dnie przewróconej „Kobe-Maru". Szeroko i swobodnie oddychało morze, liżąc martwą szkunę, a na wysokich bałwanach połyskiwały jeszcze tłuste plamy ropy naftowej i kołysały się maty.

Na dole dymiło ognisko. Sześciu półnagich Japończyków siedziało przy kotle i po kolei wyłapywało makaron, zerkając na sopkę.

Kosicyn zdjął z siebie wszystko, prócz spodenek i rewolweru. Czuł się tutaj znacznie pewniej niż na morzu, chociaż zadraśnięcia na plecach jeszcze bardzo doskwierały, a w ustach miał gorzki smak soli. Mimo wszystko był to ląd. Gorący, twardy! Owiany wiatrem, Kosicyn spokojnie spoglądał na jeńców i na morze.

Wyspa była swoja, znana z dawnych wypraw. Tutaj odbywały się czasem ćwiczenia strzeleckie, rwano dziki czosnek, zbierano w czapki marynarskie jaja mew. Niechaj tam sobie Japończycy szepczą przy kotle — szkuna jest rozbita, a na szalupie daleko dotrzeć nie można.

Od silnego zapachu trawy i od ciepłego powietrza, falującego nad kamieniami chciało się spać. Włożywszy wilgotny jeszcze kitel i spodnie Kosicyn postanowił obejść wzdłuż brzegu całą wyspę.

Naiwny pomysł! Zaledwie nogi dotknęły piasku, odrazu poczuł jak osłabł, jak go bolą wszystkie mięśnie i błagają o zmiłowanie. Wyczerpany kołysaniem, Kosicyn gotów był wyciągnąć się u podnóża sopki. Co? Położyć się? Mocno się uszczypnął i ledwo powłócząc nogami, poszedł dalej.

Była to wyspa bez strumieni, bez drzew, bez cienia, wyspa porosła szorstką rozwichrzoną trawą. Mieszkały tu jedynie ptaki. Czarne, tłuste nurki odrywały się od wody i, z trudem przeleciawszy jakie sto metrów, wlatywały do dziur przebitych w zboczu góry. Mewy wznosiły się wysoko, kołysząc się na sprężystych skrzydłach. śmiało biły się w powietrzu i tylko z rzadka siadały na wysokich skałach.

Cały wschodni brzeg był wielkim zwilgotniałym śmietniskiem. Kosicyn oglądał je z ciekawością, po chłopsku, żałując poniewierającego się morskiego mienia. Były tu pogięte zardzewiałe beczki, szklane kule ciężarków w sznurkowych siatkach, butelki, bambus, strzępy sieci, maty, szkarłatne kleszcze krabów, rozkładające się wodorosty z ciemnymi cebulkami na badylach, szczątki wioseł, liny spróchniałe kręgi i żebra wielorybów, pumeks, deski z nazwami statków, pasy ratunkowe, które jeszcze nikogo nie uratowały, szorstkie rozgwiazdy, meduzy topniejące wśród wodorostów, płótno pokrowców — wszystko martwe, wilgotne, niczym kawałki lodu, zbutwiałe płótno pokryte kryształkami soli.

Ponad tym cmentarzyskiem bielały warstwy suchych gałęzi. Naprowadziło to Kosicyna na myśl o ognisku, wysokim, dymiącym się sygnale — ognisku, które byłoby widoczne od strony morza w dzień i w nocy. Ale gdy się zbliżył do Japończyków i kazał przenieść gałęzie z brzegu na ich szczyt góry, nikt się nie ruszył z miejsca. Szyper nie chciał nawet podzielić się zapałkami.

Skosi mo warakrimasen — nic nie rozumiem — powiedział śmiejąc się.

Siedmiu rybaków, sapiąc i mlaskając, jadło makaron. Zdążyli ściągnąć ze szkuny i schować pod wodorostami skrzynkę z makaronem i kilka paczek sucharów i teraz spoglądali z szyderstwem na głodnego marynarza.

— Nie rozumiem — przetłumaczył z gotowością sindo.

Kosicyn spochmurniał. Mógł obejść się bez wody, bez chleba, ponieważ dotyczyło to jego osobiście. Ale zapałki... Ognisko powinno płonąć. Zapytał bardzo spokojnie, zmrużywszy oczy:

— Znów mielisz jęzorem? No?!

Wówczas z ich twarzy znikł uśmiech i szyper rzucił marynarzowi blaszane pudełko.

Kosicyn zupełnie nie wyobrażał sobie, co ma dalej robić z „rybakami". Żył na świecie wszystkiego dwadzieścia dwa lata, znał się na motorze, orientował się w kompasie, ale nigdy jeszcze nie przebywał na wyspie wraz z Japończykami. Zresztą niedługo się namyślał. W czystym mundurze, w kitlu zapiętym na wszystkie guziki, czuł się jedynym gospodarzem tej ziemi, na której rozsiedli się i mlaskali bez ceremonii podejrzani „rybacy". Trzeba było od razu pokazać Japończykom ich właściwe miejsce. Tym bardziej, że Wielka Ziemia znajdowała się wszystkiego w odległości dwóch mil od wyspy.

Pokazać Japończykom ich właściwe miejsce... Ale jak? Przypomniał sobie spokojną mowę i sposób, w jaki Kołoskow przemawiał na zebraniach (jedna ręka z tyłu, druga w klapie kitla), wyprostował się i powiedział surowo:

— Hej, starszy! Wyjaśnić załodze moje rozporządzenie. Jesteście teraz na bezludnej wyspie. To, po pierwsze... Ziemi tutaj mało, a ta, która jest też nasza, radziecka. To znaczy, że porządki będą również takie same. To znaczy. Bez pozwolenia nie wolno się oddalać, żadnych kawałów nie urządzać, zachowywać się rozumnie i przestrzegać porządku. W przeciwnym razie — będę karał jako komendant z całą surowością... Czy są jakie pytania?

Tak, — odpowiedział szybko sindo — Jesteście komendantem? Dobrze. W takim razie zarządźcie, żeby nas odżywiano. Po pierwsze, kasza z ryżu, po drugie, ryba, po trzecie, kompot, dobrze?

Spojrzał tryumfująco na Kosicyna, a za nim, nie przestając żuć, wybałuszyła oczy cała załoga.

(D. c. n.)

Najmici dolara spełniają rozkazy

Dalsza amerykanizacja Francji

Andre Marie tworzy rząd kapitulacji przed kapitałem

Andre Marie, przedstawiciel małej, liczącej zaledwie kilkudziesięciu posłów w parlamencie, grupy radykałów, tworzy nowy rząd francuski. Będzie to najbardziej prawicowy rząd we Francji od czasu wyzwolenia. Mówi o tym dostatecznie jego skład. Do nowego gabinetu mają wejść tacy politycy jak „grabarz Francji" — Paul Reynaud, przedstawiciel skrajnie prawicowej partii PRL — Daniel oraz oficjalny przedstawiciel grupy gaulistowskiej — Christaens. W rządzie premiera Marie mają brać udział najbardziej reakcyjni ministrowie poprzedniego rządu, jak Schuman, Moch, Rene Meyer i Teitgen oraz b. premier Ramadier i Leon Blum.

Blum odegrał decydującą rolę w ostatnim kryzysie rządowym i utworzeniu obecnej nowej, **arcyreakcyjnej koalicji rządowej**. Powodem do obalenia poprzedniego rządu Schumana posłużyła rzekoma opozycja socjalistów i radykałów przeciwko nadmiernym wydatkom wojskowym. W rzeczywistości był to tylko pretekst.

Przyczyny ostatniego kryzysu rządowego odnosiły się zarówno do spraw polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej Francji. Stwierdził to wyraźnie Leon Blum, pisząc niedawno, że należy rozszerzyć dotychczasową większość rządową w parlamencie. Rozszerzenie to miało oczywiście pójść po linii **przyciągnięcia do współpracy skrajnej prawicy, do gaullistów włącznie.**

Nie trudno zrozumieć, dlaczego właśnie teraz konieczne stało się dla burżuazji francuskiej rozszerzenie reakcyjnej koalicji rządowej. Zbankrutowana „Trzecia Siła" nie była już więcej w stanie rządzić bez zdecydowanego i konsekwentnego **poparcia skrajnej prawicy i gaullistów.** Okazała się ona niezdolna do przeprowadzenia planu wielkiej ofensywy przeciw prawom i warunkom bytu mas pracujących. Jaskrawym tego wyrazem były ostatnie wielkie strajki pracowników państwowych, które groziły sparaliżowaniem całego aparatu państwowego. Z drugiej strony, również Amerykanie nie ukrywali swego niezadowolenia wobec niedostatecznie szybkiej, ich zdaniem, marshallizacji Francji. Nie ukrywali oni również swego niezadowolenia z powodu wahań, jakie ujawniły się ostatnio w rządzie francuskim wobec awanturniczej polityki amerykańskiej w sprawie Niemiec.

W takiej sytuacji dojrzał ostatni kryzys rządowy we Francji, a Leon Blum, najbardziej autentyczny rzecznik interesów monopoli amerykańskich, podjął się, jak to się już stało „rozszerzenia podstawy rządu w parlamencie", a co w gruncie rzeczy oznacza utworzenie nowego rządu, **bardziej odpowiadającego interesom wielkiego kapitału** i jeszcze bardziej niż dotychczasowy, posłusznego rozkazom, płynącym z Waszyngtonu.

Żaden demokrata we Francji, albo poza Francją nie żałuje oczywiście ostatniego rządu Schumana, który smutnie się wsławił swoimi krwawymi rozprawami z francuską klasą robotniczą. Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że w nowym rządzie, który tworzy obecnie Andre Marie, zjawiają się obok najbardziej reakcyjnych ministrów poprzedniego rządu, takie postacie, jak Paul Reynaud i przedstawiciele gaullistów.

Oznacza to, że w Francji tworzy się rząd, którego zadaniem będzie **jeszcze bardziej przyśpieszona amerykanizacja Francji**, jeszcze bardziej bezlitosna **walka z francuską klasą robotniczą** i jej demokratycznymi zdobyczami, jak systemem ubezpieczeń społecznych, 40-to godzinnym tygodniem pracy itd. Nakazuje to wszystkim ludziom pracy we Francji **wzmożoną czujność i jedność** dla przeciwstawienia się planom reakcji do przekształcenia Francji **w kolonię kapitału amerykańskiego**

J.C.

Światło dzienne w kopalniach

Wszechzwiązkowy Naukowo - Badawczy Instytut Węgla przy Ministerstwie Przemysłu Węglowego Okręgów Wschodnich zakończył niedawno doświadczenia z zastosowaniem oświetlenia luminiscującego w kopalniach węgla. Kilka kopalń zaopatrzono już w lampy t. zw. „światła dziennego". Zastosowanie światła dziennego w kopalniach stanowi obok mechanizacji zasadniczych procesów wytwórczych poważny krok naprzód w dążeniu do zapewnienia górnikom jak najlepszych warunków pracy.

Czytelnicy piszą

Dlaczego bezkarnie hula pasek owocami i jarzynamr?

Spółdzielczość winna położyć tamę spekulacji

Dlaczego w sklepach prywatnych kilogram ogórków kosztuje od 160 — 200 zł., kiedy kilogram ogórków w cenie hurtowej wynosi od 50—70 zł.? Analizując ceny hurtowe warzyw i owoców musimy stwierdzić, że sektor spółdzielczy i państwowy nie opanowały źródeł produkcyjnych w terminie. Nie wykorzystuje się Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, które mają możność zorganizowania skupu warzyw i owoców wprost od ogrodników i rolników. Sytuację tę umiejętnie wykorzystali hurtownicy warzyw na Zielonym Rynku, którzy w zakupie i zbycie rozprowadzają warzywa i owoce w 95 procentach. Już nieraz podnosiła prasa alarm z powodu zbyt wygórowanych cen na te artykuły, dowodząc słusznie, że przyczyną tego jest handel łańcuszkowy uprawiany przez pośredników i apelując do instytucji spółdzielczych i państwowych o ukrócenie apetytów pośredników i przeprowadzenie zakupów wprostu źródła oraz rozprowadzanie ich po przez sieć swych sklepów bezpośrednio do rąk konsumentów. Sądząc, że rozporządzenie Prezydenta Miasta Łodzi, na mocy którego będą czynne w Łodzi trzy targowiska hurtowej sprzedaży owoców i warzyw (na Placu Niepodległości, na Placu Zwycięstwa i przy zbiegu ulic Wojska Polskiego i Łagiewnickiej) przyczyni się do uzdrowienia tego handlu. Wierzymy, że spółdzielczość ukróci spekulację warzywami i owocami przez bezpośredni skup warzyw od producentów i przez uczciwą marżę detaliczną. Uprzystępni to ludziom pracy zakupy tych tak potrzebnych organizmowi artykułów.

Jednocześnie należało by zwrócić uwagę władzom Powszechnej Spółdzielni Spożywców, aby poleciły kierownikom sklepów, aby posiadali na składach warzywa i owoce w dostatecznej ilości, co ułatwi ludziom pracy zaopatrywanie się w te artykuły w sklepach spółdzielczych.

(Bit)

Interpelacje naszych Czytelników

Brudy w wagonach dla palaczy

Przed kilkoma miesiącami wprowadzono na tramwajach łódzkich miłą dla palaczy inowacje. W ostatnim doczepnym wagonie wolno palić! Tysiące pasażerów „palących" przyjęło to zezwolenie z prawdziwą przyjemnością. Przed wydaniem takiego „zezwolenia" trzeba było jednakże pomyśleć o popielniczkach i poumieszczać je w wagonach dla palaczy.

Bo jakiż jest obecne skutek tej miłej „inowacji"?

Wagony doczepne „dla palących" przedstawiają dziś zbiorowisko śmieci i niedopałków. Poprostu obrzydliwość bierze patrzeć na wnętrze takiego wagonu.

Zdarzają się równeż „kulturalni" palacze, którzy „dla żartu" otrzepują popiół z papierosa na głowy podróżnych, a nieraz poprostu za kołnierz tym, którzy mają szczęście mieć „siedzące miejsce".

Co gorsza bywają również dowcipnisie, czasem w stanie mocno podchmielonym, którzy poprostu wypalają towarzyszom podróży dziury w ubraniach, korzystając z niemożliwego wprost ścisku.

Dyrekcja naszych tramwai musi wybrać — albo umieścić popielniczki w wagonach albo zabronić palenia w ogóle!

Sam jestem nałogowym palaczem, ale uważam, że obecny stan w owych wagonach dla palących" jest nie do utrzymania na dłuższą metę.

Jan Sadowski

To i owo

Sprawność urzędowania

Mój przyjaciel, Kazio, wybrał się w sobotę do Warszawy. Wieczorem tego dnia spotkałem go na ulicy.

— Co słychać w stolicy? — zapytałem.

— Nie wiem — odparł Kazio, ocierając pot z czoła. — Doprawdy, nie wiem. Taki, rozumiesz, upał...

To „odkrywcze" wyjaśnienie nie bardzo mnie zadowoliło.

— Upał upałem — zauważyłem w tonie raczej mentorskim — ale przecież miałeś w Warszawie coś załatwić, widziałeś się z kimś, rozmawiałeś...

— Tak jest — potwierdził Kazio — masz rację, kupę znajomków widziałem, ale rozmowa z nimi jakoś się nie kleiła...

— Śpieszyli się pewnie? — wtrąciłem domyślnie. — Nie mieli czasu?

— Właśnie — kiwnął głową Kazio. — Zupełnie nie mieli czasu. Ot, spotykam np. naczelnika Paplińskiego. — Dzień dobry — mówię — panie Eugeniuszu. — Zatrzymał się b. niechętnie. — Co słychać? — pytam. — Pogoda — odparł niecierpliwie. — Nareszcie, panie, pogoda. — To wiem i bez pana — rzekłem — ale co poza tym? — Papliński zamiast odpowiedzieć, popatrzył na niebo. — O, o — rzucił z niepokojem — widzi pan: chmurka? Pewnie będzie deszcz? — Nie będzie — burknąłem — na pewno nie będzie. — Taak? — ucieszył się naczelnik. — No, to do widzenia. Idę.

— Dokąd?

— Czekaj-no — przerwał Kazio — zaraz się dowiesz. Po niefortunnym rendez-vous z Paplińskim zderzyłem się nos w nos z Majeranowiczem. Aż zasyczał z niezadowolenia, kiedy go zatrzymałem. — Co się stało? — spytałem zdziwiony. — Odcisk pana piecze? — Żaden odcisk — żachnął się Majeranowicz. — Słońce mnie piecze, każda chwila droga, a pan tu czas zabiera...

Oczywiście, pożegnałem go wobec tego b. chłodno, z czego się wyraźnie ucieszył i pomknął rączo w stronę tramwaju.

— To samo — ciągnął Kazio — miałem z innymi znajomymi na ulicy i w paru urzędach. Spoglądali w niebo i żegnali mnie czym prędzej, bo się bardzo śpieszyli.

— No, to bardzo pięknie — powiedziałem do Kazia — znaczy się, jest w Warszawie tempo.

— To też — odparł Kazio — ale w tym wypadku jest w Warszawie — Wisła.

— Nie rozumiem — rzekłem zdziwiony — cóż to ma za związek?

— Bardzo duży — wyjaśnił Kazio. — Właśnie nad Wisłę śpieszył się Papliński, Majeranowicz, Zysiak, Kowalski itd. Kąpać się i opalać. Rozumiesz: wielka woda, pogoda, urzędować szkoda.

Obywatele! Cieszmy się, że Łódź nie leży nad Wisłą, Pilicą, Sanem lub Bzurą. Sprawność urzędowania, powiedziałbym, przez to u nas jest większa. Co „pilniejsi" urzędnicy nie mają gdzie na plażę w godzinach pracy pryskać...

E. Tam.

Z czego możemy być dumni

Wystawa ZO wyrazem zdolności twórczych naszego narodu

(Od specjalnego wysłannika „Głosu")

WROCŁAW — w lipcu.

Wystawa Ziem Odzyskanych jest swego rodzaju wyjątkiem w porównaniu z innymi tego rodzaju imprezami w Polsce.

W znacznie poważniejszym stopniu operuje ona symbolami, środkami artystycznymi, filmem, mapami, planszami, ilustracjami i tablicami.

Argumenty i materiały zgrupowane są tak, aby oświetlały wyczerpująco i wszechstronnie określone problemy i ilustrowały w sposób przejrzysty pewne tezy.

I dlatego najważniejszą część Wystawy — teren A otrzymała może niezbyt szczęśliwą, ale prawdziwą nazwę „Wystawy problemowej".

* * *

Rzeczywiście, zwiedzanie Wystawy, choć bardzo przyjemne, nie należy do rzeczy łatwych. Wymaga wielkiego wysiłku umysłowego i nawet pewnego zasobu wiadomości podstawowych.

Ale jakże zajmujące są te przechadzki po obszernych pawilonach Wystawy. Jak pomysłowe są graficzne rozwiązania, znalezione dla wielu trudnych do przedstawienia zagadnień?

Co krok stajemy, zdumieni śmiałością myśli twórców Wystawy, ich inwencją, szerokością horyzontów myślowych, zasobem argumentów.

Bo też Wystawa Ziem Odzyskanych nie jest dziełem jednego człowieka, jest ona *owocem pracy wielkiego zespołu ludzi — robotników, rzemieślników, znakomitych uczonych i artystów.* Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że prawie wszystko, co w kraju naszym reprezentuje twórczą myśl, brało w ten czy inny sposób udział w zorganizowaniu tej wspaniałej imprezy.

I to, że *nasza inteligencja pracująca w sposób tak gromadny, ofiarny i szczery wzięła udział w pracach przygotowawczych do Wystawy Ziem Odzyskanych uważać należy za jeszcze jeden triumf demokracji ludowej w Polsce.*

* * *

Cóż dziwnego, że ktoś z kolegów porównał Wystawę Ziem Odzyskanych z książką, która uświadamia i uczy?

Pogląd ten jest całkowicie słuszny. Trzeba by jednakże dodać, że jest to książka, która uczy w sposób tak szybki, dokładny, wszechstronny i przekonywujący, jak żadne chyba dzieło na świecie.

Argumenty i fakty, przytoczone przez twórców Wystawy, wchłaniamy wszystkimi nieomal zmysłami i całą naszą świadomością i to jest może główną przyczyną, że Wystawa Ziem Odzyskanych wbija się w pamięć zwiedzającego mnóstwem, w pierwszej chwili często niedostrzegalnych doznań, a w konsekwencji pozostawia na zawsze niezatarte wrażenie.

Możemy być dumni, że w czwartym roku niepodległości, a w trzy lata po powrocie na Ziemie Odzyskane udało się nam, ku podziwowi naszych przyjaciół i... wrogów, stworzyć arcydzieło, które jest żywym wyrazem zdolności twórczych naszego narodu, naszego geniuszu narodowego.

W. L.

Śladem naszych artykułów

Łódzka Izba Lekarska wyjaśnia

Do
Naczelnego Redaktora „Głosu Robotniczego"
Ob. Edwarda Uzdańskiego

Piszę w odpowiedzi na artykuł umieszczony przez Ob. Redaktora w „Głosie Robotniczym" 20 bm. pod tytułem „Kapturowe Sądy".

Jako wice-prezes Okręgowej Izby Lekarskiej Łódzkiej, która w sposób tak gwałtowny została zaatakowana w powyższym artykule, zmuszony jestem zaprotestować przeciwko formie i treści tego artykułu.

Jeżeli chodzi o społeczeństwo, o szerokie masy robotnicze Łodzi, to muszą one być informowane przez prasę w sposób rzeczowy i obiektywny. Zdrowa krytyka nigdy nie zaszkodzi, a przeciwnie przyczyni się do pogłębienia świadomości i do racjonalnego ustosunkowania się do wszystkich instytucji gwarantujących nowe formy życia w odrodzonej demokratycznej Ojczyźnie. Szacunek dla tych instytucji jest też warunkiem siły naszego ustroju.

Wypadek, jaki miał miejsce, przedstawia się następująco: Lekarz Pogotowia, dr A. Horbacewicz zakwalifikował niesłusznie, jako przypadek nagły nieznaczne obostrzenie przewlekłej niedomogi krążeniowej. Dyżurny lekarz szpitala na Radogoszczu, nie będącego owego dnia w ostrym pogotowiu, nie miał obowiązku w ogóle przyjmowania nagłych wypadków, a tym bardziej wyżej wymienionego. Za organizację dyżurów poszczególnych szpitali odpowiada Wydz. Zdrowia Zarządu Miejskiego i od niego płyną instrukcje dla poszczególnych dyżurnych lekarzy. Wszystko to dzieje się po to, aby móc w ramach istniejącej ilości łóżek szpitalnych racjonalnie obsłużyć miasto, a nawet i województwo.

Postawa lekarza dra A. Horbacewicza wobec dyżurnego lekarza, w obecności obcych ludzi była — naszym zdaniem — nie tylko nie słuszna — ale demagogiczna. Dr Horbacewicz przekonany o swej słuszności nie postarał się rozstrzygnąć tej sprawy ani z dyrektorem szpitala, ani z Wydz. Zdrowia, i nie porozumiał się nawet z Ubezpieczalnią Społeczną, z ramienia której wykonywał swoje funkcje jako lekarz pogotowia. Doprowadzanie takiego nieporozumienia do skandalu publicznego na łamach prasy wskazuje na brak dyscypliny społecznej dr Horbacewicza. Cóż sądzić o niezliczonych skargach, często jakże mało uzasadnionych, które napływają od obywateli masowo do Izby Lekarskiej? Jakby wyglądał świat lekarski, gdyby wszystko to opierało się o prasę codzienną?

Niejeden lekarz, który nie potrafił wyleczyć chorego dogorywającego z powodu raka czy gruźlicy, niejednokrotnie byłby zakwalifikowany jako morderca. A jednocześnie ileż wyroków skazujących na lekarzy wydają sądy Izby Lekarskiej za nieodpowiednie. lub nieetyczne ustosunkowanie się do swoich zadań!

Każda skarga wpływająca do Izby Lekarskiej jest skrupulatnie rozważana przez Zarząd Izby, zanim trafi do Sądu Dyscyplinarnego. Izba Lekarska ma za zadanie czuwać nad poziomem etycznym lekarzy i jednocześnie utrwalać zaufanie społeczeństwa do świata lekarskiego.

Dane dotyczące zajścia między dr A. Horbacewiczem a dyżurnym lekarzem szpitala na Radogoszczu, drem St. Flakiewiczem, są skrupulatnie zebrane przez Izbę Lekarską i przez Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego. Wszystkie moje twierdzenia w sprawie powyższej są poparte dokumentami dostępnymi dla Redakcji „Głosu Robotniczego". O wynikach dochodzenia dyscyplinarnego w stosunku do doktorów Horbacewicza i Flakiewicza Sz. Redakcja zostanie dodatkowo poiformowana.

Żałuję bardzo, że Sz. Ob. Redaktor nie uważał za stosowne otrzymać ścisłych danych u czynników bezstronnych przez porozumienie z autorytatywną instytucją, jaką jest Izba Lekarska lub Miejski Wydział Zdrowia, zanim rzucił tak ciężkie oskarżenia na łamach swego poczytnego pisma.

Prof. dr med. Jerzy Jakubowski
wice-prezes Izby Lekarskiej

* * *

OD REDAKCJI: Z zadowoleniem stwierdzamy, że Łódzka Izba Lekarska zabrała wreszcie głos w sprawie, poruszanej na łamach trybuny naszych czytelników, jaką stanowią „Interpelacje naszych czytelników". Można nie wątpić, że wystąpienie nasze mogłoby nie nosić tak ostrych form, gdyby Izba Lekarska wcześniej wystąpiła z wyjaśnieniami, a nie po czterech miesiącach. Czekamy na wyniki dochodzenia i merytoryczne wyświetlenie sprawy.



Eliza Orzeszkowa — Żniwa





W porze żniw, na tej rozległej równinie ziemia wydawała się złotym fundamentem, dźwigającym błękitną kopułę i okrytym ruchliwym mrowiem drobnych istot. Właściwa barwa ziemi ukazywała się tylko tu i ówdzie, na drogach porosłych rzadką trawą i na wcześnie zaoranych szmatkach pola. Dojrzałe zboża płynęły gorącożółtą lawą, która miejscami wyginała się w zagłębienia okryte również gorącożółtym ścierniskiem.

W tych to zagłębieniach — rozszerzając je coraz i okrywając wypukłościami zżętych snopów, mrowiły się drobne, ku ziemi schylone istoty.

Ulewą żaru błękitna kopuła oblewała ich zgięte plecy, a gorący ten oddech nieba skraplał się na ich twarzach i spadał na ziemię deszczem potu.

Na rozległej przestrzeni pola żniwiarze wydawali się rojem istot ruchliwych i różnobarwnych. Wyglądało to tak, jakby malarz jakiś gorącożółte tło bez ładu osypał kroplami różnych farb. Biała i różowa — przemagały wszystkie inne. Były to koszule mężczyzn i kaftany kobiet.

Przez parę tygodni, poprzedzających porę żniw — we wsi panował wielki ruch prania i szycia. Przygotowywano się do wielkiego święta. Cała ludność okolicy jednocześnie wylec miała w pole, dla każdego było to więc wystąpienie publiczne, o którego przystojność, a nawet i niejaką wykwintność bardzo dbano. Kobiety dłużej niż zwykle przesiadywały nad brzegiem rzeki, stukami pralników napełniając powietrze, a pranie to jeszcze poprawiały dopóty, dopóki płóciennej odzieży mężów i braci nie nadały prawie olśniewającej białości. Otwierały one skrzynie i wydobywały z nich najlepsze na domowych krosnach z lnu i wełny wytkane spódnice.

Kiedy na drodze rozległ się turkot kół i gwar urywanych głosów, a czasem nawet zapanował ścisk wymijających się wozów — nad polem, mrowiącym się gromadkami żniwiarzy, wśród upału i blasków słońca stała się wielka cisza. Gromadki żniwiarzy zwolna lecz nieustannie posuwały się w różnych kierunkach. Czasem tylko wzbijał się nad nimi wybuch śmiechu lub powietrzem przeleciało głośno wykrzyknięte imię, stado wróbli zerwało się z krzykiem, tu, tam, ówdzie szybko migały stalowe błyskawice sierpów.

Wozy jedno i dwukonne, zbaczając z drogi, bez szelestu tocząc się po ścierniskach, stawały w zagłębieniach otoczonych lasem nietkniętych jeszcze zbóż, owady ćwierkały, czasem przelękniony ptak trwożnie zaświergotał, a wszędzie szeroko, jak okiem zajrzeć i uchem zasłyszeć, płynął w polu suchy, nieprzerwany szelest poprzecinanych i na ziemię kładących się kłosów.

Parę godzin do zachodu słońca brakowało. Lekkie, przedwieczorne wiatry muskać poczęły wierzchołki nieżżętych jeszcze zbóż i urywanymi akordami szmerów wtórować temu suchemu, nieustannemu szelestowi, jaki wydawały łamiąc się pod sierpami kłosy i z ziemi podnoszone snopy. W tym szeleście i w tych szmerach postacie żniwiarek różnobarwne, milczące, niskie, wysmukłe, przysadziste, prostowały się co chwila i, w tył nieco odgięte, podnosiły w rękach garście długich, kłosistych łodyg, które na rozciągniętym powróśle złożywszy, znowu do ziemi przypadały. Czasem ta lub owa szybkim ruchem rękaw odzieży po spotniałym czole przesunęła lub odetchnęła głośno. Do stóp im razem z kłosami upadały różowe kąkole, ponsowe maki, siwiejące bławatki. Niskie, liliowe groszki, drobne rumianki, kosmate kotki zostawały nietknięte wśród ostrych kolców ścierni. Spod ich rąk niekiedy wznosił się i w powietrzu igrał biały puch przekwitłego brodawnika.

Przed nimi, o kilka czasem kroków zrywał się ptak spłoszony i przelękniony, lotem przerżnąwszy powietrze, nie wiedzieć gdzie — w gęstwinie zbóż jeszcze stojących przepadał.

Wieczór zresztą nastawał. Za rzeką słońce połową ognistej tarczy iskrzyło się nad borem. Ostatnimi promieniami jego przeniknięty kołami wozów i licznymi stopami kurzu poniesiony, złoty tuman owijał znowu długi szereg domostw i ogrodów, potężne grupy drzew rozłożystych, splątaną sieć płotków i ścieżek. Biały pas drogi i wszystkie ścieżki, wąskie przejścia między ścianami świerków i stodół napełniły się powracającymi do domów ludźmi i zwierzętami. W powodzi pozłacanego pyłu, gromadnie przesuwały się, krzyżowały się z sobą, ukazywały się i znikały barwiste, kobiece ubrania głowy w czepkach, chustkach i warkoczach, twarze zmarszczkami okryte, mizerne, smutne, lub rumieńcami kwitnące i pomimo przebytego dnia ciężkiej pracy, w wesołych uśmiechach ukazujące perłowe rzędy zębów, ale wszystkie ciemną brunatnością ogorzeliny obleczone i wszystkie lśniące od potu. Powietrze huczało od gwaru ich głosów, od ryku krów, beczenia owiec, turkotu kół i szczekania psów. Słychać było głuche, ciężkie postękiwania kobiet, usiłujących prostować zbolałe plecy pod odzieżą, na której ciemniały mokre plamy potu. Słychać było chichoty dziewcząt, którym niesione sierpy nie przeszkadzały układać małych wiązanek lub wianków z zerwanych po drodze kwiatów. Słychać było cienkie głosy dzieci, wybiegających na spotkanie matek, swawolne krzyki podrostków i gdakanie kur, gruchanie gołębi i pianie kogutów.

Dzieci piszą do „Promyka"



„KOCHANY PROMYKU!"

Po krótkiej rozmowie z Heleną Rysiówną postanowiłyśmy napisać do Ciebie „Promyku" i podać swe „rady" co do treści „Promyka". „Promyk" od dawna wychodzi tylko na jednej stroniczce (z powodu braku papieru) i co tydzień, a naszym zdaniem, powinien wychodzić co dwa tygodnie i na dwóch stroniczkach. Wtedy jedną stroniczkę możnaby poświęcić starszej młodzieży szkolnej, a mianowicie, opisywać niektóre dzieła naukowe lub życiorysy uczonych i wielkich ludzi. Druga stroniczka mogłaby być poświęcona dzieciom młodszym, a więc podawać jakieś ładne bajki lub ciekawe opowiadania. Wtedy zarówno z młodszych, jak i starszych czekałby ze zdwojoną ciekawością, co tam „Promyk" ciekawego i miłego napisał.

Jeśli nasze „rady" będą dobre, prosimy Cię „Promyku", by doszły do skutku. Serdeczne pozdrowienia dla całej redakcji zasyłają

Jadwiga Piwnicka
i Helenka Rysiówna

KOCHANE DZIEWUSZKI!

Rada Wasza wydaje mi się całkiem niezła i o ile w ciągu najbliższych kilku tygodni objętość „Promyka" nie zostanie powiększona, to chyba wprowadzimy ją w czyn. Wolelibyśmy jednak, by w tej sprawie wypowiedzieli się jeszcze i inni czytelnicy oraz przyjaciele „Promyka".

Jak przeszedł Wam egzamin? Gdzie spędzacie wakacje?

Redaktor

KOCHANY PROMYKU!

Bardzo Ci dziękuję za odpowiedź. Książka p.t. „Piętnastoletni Kapitan" już jest moja, gdyż dostałem ją na imieniny. Ale teraz mam większą radość, bo zdałem do piątej klasy i to bez żadnego dostatecznego. Kończę już mój liścik. Proszę o odpowiedź. Zasyłam serdeczne ukłony dla całej redakcji.

Jerzy Walczak — Łódź

ODPOWIEDŹ

Brawo, Jureczku, dzielnie się spisałeś. Same „czwórki" (a może i jakaś piątka?) to piękne stopnie. Wypada życzyć Ci tylko, byś nie gorzej zdał na przyszły rok do klasy 6-ej. Co będziesz robił w czasie wakacji? Napisz mi coś stamtąd i w ogóle pisz trochę więcej o sobie, kolegach, rodzinie. Składam Ci serdeczne acz spóźnione życzenia imieninowe no, i wesołych wakacji.

Redaktor

Ptasie jarmarki



Żaden z najpopularniejszych ludzkich jarmarków nie gromadzi takiego mnóstwa uczestników, jak słynne jarmarki ptasie. Odbywają się na wyspach dalekiej północy, wśród skał i ubogiej roślinności tundry.

Czas ich trwania — to krótkie lato północne, a miejsce zebrań — kamieniste wybrzeże siedmiu prawie pustynnych, małych wysepek, które cienkim łańcuszkiem ciągną się wzdłuż wybrzeży półwyspu Kola.

PRZEBUDZENIE SIĘ ŻYCIA

Wysepki te budzą się z zimowego snu wcześniej, niż zazieleni się uboga roślinność północy.

Życie wnoszą tu ptaki. Nadlatują przede wszystkim w olbrzymich ilościach kajry, z upierzenia, kształtu i ruchów dziwnie przypominają pingwiny. Mają podobne czarne fraki, białe kamizelki i niezdarnie, powoli poruszają się na lądzie. Kajry przebywają też na wodach Dalekiego Wschodu i gnieżdżą się na kamienistej wysepce u wschodniego brzegu Sachalinu. Żyją tam w zgodzie i przyjaźni z tłumem fok, które z niewiadomych ludziom powodów, obrały sobie właśnie tę skalną wysepkę, jako miejsce spędzenia letnich wakacji.

W „jarmarkach" biorą udział nie tylko kajry. Przybywają tam czajki i inne ptaki, a wśród nich polarne kaczki — edredony, niezmiernie cenione ze względu na niebywale ciepły, lekki puch.

Przez długi czas ptaki na siedmiu wyspach rządziły się same, a ludzie utrudniali im tylko życie, niepokojąc je i niszcząc przez bezplanową i rabunkową gospodarkę.

PRACOWNIE NAUKOWE

Władze radzieckie wydzieliły owe siedem wysp, jako rezerwat, ukróciły niszczycielskie wybieranie jajek i puchu z gniazd, a do nowego rezerwatu, skierowały uczonych ornitologów, którzy mogli na miejscu w niezwykle sprzyjających warunkach badać życie i obyczaje ptaków. „Ptasie jarmarki" awansowały do godności prawdziwych pracowni naukowych. Obserwowano nie tylko życie poszczególnych ptaków, ale całe ptasie społeczeństwa. Studiowano ich życie gromadne, przeprowadzono badania nad ich celową współpracą, a jednocześnie notowano te objawy współdziałania, skoro za kwalifikować można do instynktownych odruchów.

Gdy zabierano kajrom jajka z gniazd, ptaki te mimo to niezmiennie przynosiły pożywienie w tym okresie, kiedy w gniazdach powinnyby się już pojawić pisklęta, mimo że piskląt nie było.

Czajka, która zgubiła gałązkę w drodze do gniazda nie wracała z drogi po nowy materiał budowlany, ale dolatywała do rozpoczętego gniazda z pustym dziobem i tam pracowicie, a bez sensu kręciła się, udając, że coś robi.

Obserwacje, zebrane przez ornitologów na siedmiu wyspach w ciągu ostatnich kilka lat — posłuży jako materiał do ciekawych obserwacji uczonych radzieckich.

WIOSNA NA WYSPACH

Uboga roślinność wysp jest przedłużeniem tundry półwyspu Kola. Z drzew spotyka się tam wierzbę północną i karłowata brzoza. Za to wiele jest jagód nisko rosnących, a latem skały otoczone są wieńcem kwitnącego rumianku.

W końcu maja zdarzają się tam często śnieżne zawieje, ale już wtedy wśród skał zaczynają czajki wić swe gniazda. Otwarcie właściwego „sezonu budowlanego" przypada na czerwiec, gdy pojawiają się biało-czarne niezgrabne kajry.

Gnieżdżą się one wszędzie, wyzyskują każdy najmniejszy występ skalny, aby na gołym kamieniu złożyć swe błękitnozielone jajko, ozdobione delikatnym ciemnym rysunkiem. Tylko w wypadku, gdy to pierwsze jajko zostanie zniszczone, kajra złoży drugie, nieco mniejsze, a gdy i to drugie ulegnie jakiemuś nieszczęśliwemu wypadkowi, znosi trzecie, już ostatnie.

Samiec i samiczka siedzą na jajku na zmianę. Taki sam zwyczaj panuje u czajek i wielu innych ptaków.

Gdy w gniazdach pojawiają się pisklęta — następuje pracowity okres odżywiania młodego pokolenia. Rodzice po kilka razy dziennie wyruszają na połów i karmią potem pisklęta kawałeczkami ryb.

Dorastające ptaki pod okiem rodziców po raz pierwszy zapoznają się z wodą. Jest to ich „egzamin maturalny", do którego należy też umiejętność chronienia się przed drapieżnymi ptakami i zdobywania pokarmu.

W roku ubiegłym władze radzieckie włączyły do tego rezerwatu kilka dalszych wysp, między innymi wyspy Nowej Ziemi, będące przedłużeniem północnego Uralu.

Łódź, której powszechnie przypisuje się za ledwie stuletnią historię szarego, mało błyskotliwego życia codziennego, wypełnionego po brzegi trudną, znojną pracą — w ROKU BIEŻĄCYM OBCHODZI SWOJĄ WIELKĄ ROCZNICĘ —525 LAT ISTNIENIA, JAKO MIASTA



Mgr. Roman Kaczmarek
st. asyst. UŁ.

PIERWSZA „PRZĄDKA RZECZPOSPOLITEJ"

Sześć wieków historii Łodzi

Zapoznane dzieje Łodzi, częstokroć także w świadomości jej obywateli, przyczyniły się do wyrobienia fałszywego sądu w społeczeństwie polskim o braku tego klejnotu historycznego, którym tak dumnie szczycą się dziesiątki miast większych i mniejszych. Dzisiaj nadszedł czas, by ta zgoła szkodliwa opinia o mieście robotnika polskiego, o tej **pierwszej „prządce Rzeczypospolitej"**, została rozwiązana; by powszechnie było wiadome, że to miasto posiada **głęboką tradycję historyczną**, u podstaw której leży ciągłe stwarzanie trwałych wartości gospodarki narodowej; że historię tę, jak przedtem w okresie przedprzemysłowym tworzył łódzki rolnik, tak w nowszych czasach przędzie ją łódzki robotnik.

W historii tego miasta zarysowują się **dwie całkiem odmienne epoki**: pierwsza, to okres przedprzemysłowy, obraz dziejów rolniczo-rzemieślniczych Łodzi od średniowiecza począwszy aż do początków wieku 19 sięgający, kiedy to rodzi się druga epoka — okres przemysłowy, który trwa do dnia dzisiejszego, którego znamieniem jest praca, walka i bunt.

Pierwociny Łodzi

Na kartach historii zjawia się nazwa „ŁODZA" pod rokiem 1332 w przywileju Władysława, księcia na Łęczycy i Dobrzyniu. Jest wówczas wsią, jedną z włości biskupstwa kujawskiego w kluczu wolborskim, uwolnioną od ciążarów prawa książęcego. Kiedy powstała osada w tym miejscu, kto był jej założycielem — powiedzieć nie potrafimy. Łódź, jako własność włocławskich biskupów, pozostaje w ich posiadaniu do końca staropolskiej Rzeczypospolitej — by aktem króla pruskiego przejść na własność rządu w r. 1798. Przeniesiona wolą młodzieńczego biskupa Jana Kropidły w r. 1387 z prawa polskiego na średzkie, dobrze zagospodarowana jeszcze przed lokacją otrzymuje zaledwie trzy lata wolnizny, rozwija się stale i pod nazwą Starejwsi Łodzi przetrwała aż do czasów nowożytnych.

Wiek XV na ziemiach wschodniej Wielkopolski jest okresem **kolonizacji miejskiej**. Na pograniczu łęczycko-sieradzkim, na rubieżach krainy „piskorków" potrzebami gospodarczymi wywołana powstaje nowa osada miejska, rozlokowana na północ od istniejącej Starej wsi.

525 lat temu, roku 1423 w dzień świętej Marty pogromca krzyżactwa, król Władysław Jagiełło, wydał w Przedborzu przywilej na **erekcję miasta Łodzi**. Wielki król pragnął nadając prawo magdeburskie, aby nowe powstałe miasto cieszyło się i rządziło tymi samymi wolnościami, co monarsze miasto, wojewódzka Łęczyca. W rok później biskup Jan Pella określa przywileje i obowiązki mieszczan łódzkich. Od tego czasu datuje się żywot miejski Łodzi. W tych odległych czasach odnajdujemy **początek przemysłowej metropolii Polski.**

Miasto żyje wewnętrznymi swoimi potrzebami. Mieszkańcy trudnią się rolnictwem i rzemiosłem. Wielkie wydarzenia polityczne tych czasów przechodzą obok, nie mącąc spokoju ówczesnych mieszczan. Miasteczko powoli wzrasta od stu dusz w r. 1459, kiedy uchwałą Wielkopolan wystawia jednego uzbrojonego żołnierza na wyprawę pruską, aż do liczby 800 obywateli na przełomie 16 i 17 stuleci. Od połowy 17 w., dzięki spustoszeniom szwedzkim i zarazom nawiedzającym miasteczko, datuje się stały upadek Łodzi poprzez całe następne stulecie, by dojść w dobie rozpadania się starej Rzeczypospolitej do 191 mieszkańców i 44 domów mieszkalnych.

Pierwsza okupacja niemiecka

W takim opłakanym stanie zastaje miasto **pierwsza okupacja niemiecka (1793—1806)** Wówczas panoszy się prusak, dążąc do zamiany miasteczka na wieś. Dalsze wypadki polityczne udaremniły te niecne zamiary.

Już za Księstwa Warszawskiego (1807 — 1815) Łódź dźwiga się z upadku gospodarczego i liczy 514 mieszkańców w r. 1810, lecz początki rozwoju przypadają dopiero **na czasy Królestwa Polskiego.**

II

Gospodarkę kraju, wprzągniętą w wojenną machinę Napoleona, całkowicie zrujnowaną, przejął rząd polski Królestwa Kongresowego, który w zaprowadzeniu i rozwinięciu przemysłu widział najwłaściwsze wyjście z tej trudnej sytuacji. Do pracy tej zabrali się z całą energią ówcześni kierownicy życia gospodarczego — Lubecki, Mostowski, Staszic i tym mężom Łódź zawdzięcza swój przemysłowy byt. Obok nich usilnie starał się o uprzemysłowienie swojego województwa mazowieckiego prezes Rajmund Rembieliński. Pilnie zajął się Łodzią, **wyniesioną do rzędu miast fabrycznych w r. 1820**, aby przygotować miasto dla zagranicznych przybyszy; przede wszystkim dokonał regulacji miasta i rzek, wyznaczył nowe dzielnice, przeprowadził podział placów budowlanych, zarządził budowę urządzeń przemysłowych oraz domów mieszkalnych. Wreszcie 1823 r. zjawili się pierwsi osadnicy niemieccy, wypędzeni ze swego kraju kryzysem gospodarczym i panującym bezrobociem — otrzymali w Łodzi bezpłatnie ziemię i drzewo budulcowe, zwolnieni na szereg lat od podatków i służby wojskowej oraz zaliczki pieniężne Pierwsi tkacze sukiennicy osiedlili się w założonych dla nich Nowym Mieście.



Panorama Łodzi

Len i bawełna

W r. 1825 powstaje obok nowe osiedle, przeznaczone dla **przem. lnianego i baweln. zwane Łódką**, rozciągające się po obu stronach traktu wiodącego do Piotrkowa. Przybywają tutaj znaczniejsi fabrykanci zasiedlając dolinę rzeki Jasieni. W l. 1827—1830 powstają większe przedsiębiorstwa przemysłowe: przędzalnie lnu, bielniki, farbiarnie, wykończalnie i drukarnie. W tym okresie ludność miasta wzrosła r. 1829 do prawie 5.000 mieszkańców. Sukiennictwo w Łodzi nie rozwinęło się, natomiast miastu przypadła rola przodowania w całym polskim przemyśle w zakresie **lnianym i bawełnianym.**

Wybuch **powstania listopadowego** i wojna polsko-rosyjska 1830 — 1831 przerwała rozwój łódzkiego przemysłu — zapanowała „cisza warsztatowa" i jej skutki — **wielkie bezrobocie.** Niepomyślny wynik powstania wpłynął na osłabienie gospodacrze kraju. Z kryzysu powojennego pierwsza Łódź z całego okręgu przemysłowego podnosi się nastawiona na rynek wewnętrzny ze swym rozbudowanym przemysłem bawełnianym. W r. 1839 wprowadzono pierwszą maszynę parową jako siłę napędową. Od tego czasu do r. 1850 powstają w Łodzi **nowe wielkie przędzalnie bawełny** — miasto staje się głównym ośrodkiem krajowego przemysłu włókienniczego. Zniesienie granicy celnej polsko-rosyjskiej (1850) oraz inne przyczyny wpłynęły na znaczny postęp przemysłu łódzkiego.

W związku z postępem przemysłu rozwinął się także handel w Łodzi.

Epoka wielkokapitalistyczna

W l. 60 i 70 wieku XIX powstają wielkie przedsiębiorstwa przem. a wiele z nich zaczęło produkować wyroby wełniane. Jest to **epoka wielkokapitalistyczna**. W r. 1880 Łódź liczy mieszkańców 78.000, a pod koniec tego stulecia przeszło 300.000. Powstają nowe fabryki — miasto zamienia się w olbrzyma przemysłowego z wielkimi firmami o obrotach wielu millonów rubli, przybierających charakter kombinatów różnych wielkich przedsiębiorstw. Wtedy też powstają tak typowe dla systemu kapitalistycznego spółki akcyjne dla celów przemysłowych. W przemyśle włókienniczym łódzkim zatrudnionych było pod koniec XIX w. 55.000 robotników, a przed wybuchem pierwszej wielkiej wojny światowej około 100.000 ludzi.

W tym okresie **żądzy złota** powstaje **przedziwny twór miejski** bez planu, bez myśli przewodniej, chaotycznie zbudowany, bez prymitywnych urządzeń sanitarnych, urągający jakimkolwiek zasadom urbanistycznym. Wyrasta miasto kontrastów, siedlisko wrogich narodowi bogaczy i przytulisko dla polskiego chłopa, późniejszego robotnika -proletariusza; obok pałacu milionera nędzne mieszkanie nowoczesnego niewolnika. Jedynym imperatywem rządzącym kapitalistycznymi mocarzami był pieniądz i wyzysk.

Okupacja niemiecka (1914 — 1918) była **ciosem** tak dla łódzkiego ośrodka przemysłowego jak i dla ludności polskiej. Systematyczne niszczenie fabryk: wywożenie maszyn i urządzeń technicznych, surowców i wyprodukowanych towarów — to jedna strona „działalności niemieckiej. Drugą stroną to walka z ludnością cywilną: **represje wywłaszczenia, rekwizycje i branki do Niemiec do pracy w cywilnych batalionach robotniczych.**

Wysiłki europeizacji Łodzi

W okresie drugiej Niepodległości niewiele pracowano, aby naprawić odziedziczone zaniedbania w mieście. Ani rząd, ani łódzki samorząd miejski zależni od fabrykantów nie mogli i nie bardzo chcieli poczynić wkłady niezbędne, **by miasto zeuropeizować.**

Miasto utrzymuje **w dalszym ciągu** charakter głównego centrum przemysłowego kraju, a w związku z tym jest newralgicznym środowiskiem **ruchów społeczno-politycznych.**

Ruchy społeczno-polityczne

Początki tych ruchów do odleglejszych odnoszą się czasów, mianowicie sięgają roku 1861, kiedy wybuchł w Łodzi **pierwszy bunt robotników** ze szturmem na maszyny — był to konflikt zrodzony warunkami ekonomicznymi.

Wkrótce potem rewolucyjni robotnicy łódzcy łączą się z ogólnym ruchem narodowym roku 1863, wstępując niemal do wszystkich oddziałów powstańczych, walczących na tych terenach.

Lata 1872, 1883 i 1884 — są to daty **pierwszych znanych łódzkich strajków robotniczych,** jako odpowiedź na zakusy ograniczenia zarobków.

Pierwszym **wielkim strajkiem robotników łódzkich** był „bunt" z r. 1892, wywołany działalnością agitacyjną ruchu socjalistycznego. Robotnik łódzki zamanifestował dzień 1 maja opuszczeniem warsztatów pracy; demonstracjami w dni następne oraz poniesionymi krwawymi ofiarami zwrócił uwagę społeczeństwa na ciężkie warunki pracy i na brutalne postępowanie fabrykantów.



Plac Wolności, Muzea, Kościół Garnizonowy, Stary Ratusz

Lata krwi

Drugim długotrwałym okresem protestu robotników łódzkich w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe były **lata 1905 — 1907.** Klasa robotnicza Łodzi wraz z całym proletariatem Polskim i rosyjskim prowadzi bohaterską walkę z caratem i wyzyskiem kapitalistycznym.

W latach okupacji niemieckiej 1915 — 1918 robotnik łódzki, mimo zdziesiątkowania jego szeregów przez wywożenie na przymusowe roboty, przez powstałe bezrobocie na skutek unieruchomienia warsztatów pracy, organizuje walkę z zaborczym prusakiem.



Gmachy Sądów przy Pl. Dąbrowskiego

Na gruzach trzech zaborców powstała Polska, o której marzył o którą walczył niezmordowanie robotnik polski. Nie spełniło Państwo Polskie pokładanych nadziei — robotnik pozostał nadal **w przemocy obcego i rodzimego kapitalisty.**

Jak przed tym, tak i w dwudziestoleciu niepodległości robotnik łódzki zmuszony, uciekał się do wypróbowanej walki, do strajków. Rok rocznie korzystał z tego podstawowego oręża proletariatu i bronił swych zdobyczy socjalnych i politycznych. Strajki lat 1923, 1933, 1936, 1937 okupione krwawą walką z fabrykantami i reżimem sanacyjnym są **symbolem zmagań łódzkiej klasy robotniczej.**

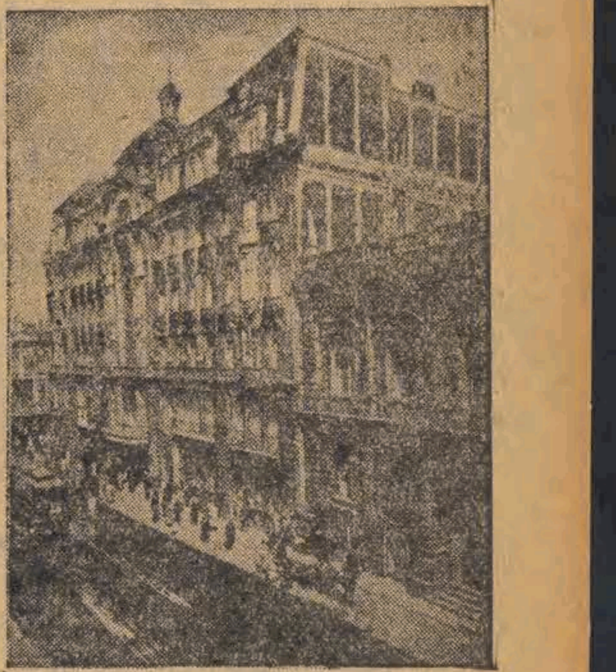
Tragiczny okres

Rok 1939 rozpoczął **tragiczny okres** prawie 5-cio letniej niewoli narodu polskiego pod brutalnym butem hitlerowskim. Okupacja, to najbardziej żałosna karta w dziejach naszego miasta i zarazem próba **bohaterstwa łódzkiego proletariatu.** W swej eksterminacyjnej polityce niemiecki okupant niszczył każdy przejaw, wszelki ślad polskości: pomniki narodowej chwały wysadzał w powietrze, szkoły i kościoły pozamykał, książki polskie palił pod kotłami fabrycznymi, nawet wymazał z mapy Europy nazwę miasta narzucając mu wrogie przezwisko. Bardziej jeszcze nieprzejednaną wal- wypowiedział człowiekowi. Tysiącami uwoził łodzian na najcięższe roboty w głąb Niemiec; zapełniał obozy koncentracyjne najlepszymi synami miasta; przeludnił Polakami więzienia łódzkie; w szatańskim planie stworzył dwa obozy śmierci na terenie miasta, z których jeden stał się najboleśniejszym symbolem Łodzi walczącej i ginącej, **symbolem żywych pochodni Radogoszcza.** Dla wytępienia ludności żydowskiej „zorganizował" getto łódzkie, największy ośrodek niszczycielski Żydów na ziemiach polskich.

Ku nowej Polsce

Mimo tych wszystkich wyszukanych szaleńczych metod pogromu **Łódź polska żyła i walczyła w podziemiu.** Polskie grupy konspiracyjne organizowały sabotaż wojenny i akcje bojowae. Robotnik łódzki stanął do walki z okupantem — zwyciężał lub ginął. W pierwszych szeregach walczących byli członkowie Polskiej Partii Robotniczej. W jednym i drugim przypadku robotnik łódzki przygotowywał **pole do zwycięstwa roku 1945**, zwycięstwa klasy pracującej zwycięstwa Polski Demokratycznej, odniesionego dzięki bratniej pomocy narodów Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej.

W nowej Polsce ten wieczny żołnierz-robotnik łódzki stał się **właścicielem swojego warsztatu pracy — fabryki.** Z niewolnika kapitalistycznego przeistoczył się w pełnoprawnego obywatela. Dziś świadom praw i obowiązków **stanął do pracy i walki i zbudowanie Polski sprawiedliwości społecznej — Polski socjalistycznej.**



Grand Hotel

Etapy rozwoju wielkiego miasta

Łódź zrzuca szaty brzydoty i niewygody

Zamierzenia urbanistyczne na najbliższe dziesięciolecie

Chodząc po ulicach naszego miasta w codziennym swym marszu do pracy lub przyjemnym spacerem, nie często zastanawiamy się nad tym, że *coś się jednak w tej Łodzi dzieje i zmienia na lepsze.*

Wprawdzie powoli, ale systematycznie i uparcie poszerzają się ulice, przybywają zieleńce i kwietniki, gładka, asfaltowa nawierzchnia wypiera tu i tam poczciwe, stare, ale bardzo dokuczliwe „kocie łby". Gdyby jednak ten czy ów pofatygował się do niepozornego, lecz za to bardzo pracowitego *Wydziału Planowania Przestrzennego,* przekonałby się łatwo ze stosów rozłożonych map i wykresów, z piramidy cyfr i obliczeń, że przyszła Łódź rośnie piękniejsza, niż wczoraj i dziś, pomyślana mądrze i celowo tak, aby człowiek pracy mieszkał w niej estetycznie i poruszał się wygodnie.

Zajrzyjmy na chwilę wścibskim okiem do tego, co Wydział planuje *na dzień jutrzejszy.*

NAJWAŻNIEJSZE SĄ ZAMIERZENIA KOMUNIKACYJNE

Realizacja *planów regulacyjnych* miasta podzielona została na kilka etapów. Ustalono przy tym, że projekty regulcyjne pierwszego etapu przeprowadzone zostaną *w okresie najbliższego 10-ciolecia.*

W ramach powyższych zamierzeń opracowane będą w najbliższym czasie plany przyszłego ukształtowania sieci nowych linii tramwajowych, które mają być podzielone na dwie zasadnicze trasy: *komunikacji szybkiej:* szybka kolej miejska, na wzór kolejek napowietrznych i podziemnych w wielkich miastach oraz *komunikacji normalnej.*

Z GRUZÓW I ZNISZCZEŃ POWSTANIE NOWA DZIELNICA

Najbliższe miesiące przyniosą opracowanie szczegółowych planów ukształtowania i zabudowy po pierwsze — terenów, położonych na osi ulicy Limanowskiego, po drugie — obszarów byłego ghetta, leżących między ulicą Północną a przyszłą trasą średnicowej linii kolejowej, która — jak wiadomo — przebiegać będzie ze Stoków przez Bałuty w kierunku Dworca Kaliskiego.

Nakreślenie powyższych planów będzie celowym wstępem do przekształcenia obecnie pustynnych i zaniedbanych terenów b. ghetta na *nowoczesną, tętniącą życiem dzielnicę Łodzi.*

NA BAŁUCKIM RYNKU I PLACU WOLNOŚCI NASTĄPIĄ ZMIANY

Pragnąc zlikwidować uciążliwy kołowrót tramwajowy na Placu Wolności, przyjęto koncepcję przeniesienia dzisiejszej krańcowej stacji tramwajów dojazdowych z Placu Wolności na teren zieleńca, położonego między ulicami Ogrodową, Stodolnianą, Kanałem Łódki i Nowomiejską. Rozwiązanie to pozwala na stopniowe włączenie się do realizowanego etapowo nowego układu linii tramwajowych, nastawionych *na całkowite usunięcie tramwajów z ulicy Piotrkowskiej i Placu Wolności.*

Łączy się z tym nowy plan Bałuckiego Rynku, przewidzianego jako centralny ośrodek handlowo-dyspozycyjny północnego zespołu dzielnicowego miasta, z którego usunięte zostanie istniejące tam targowisko, utworzony będzie natomiast skwer i plac z budynkami biurowo-handlowymi oraz użyteczności publicznej.

NIECO DALSZE PLANY

Szczegółowe ukształtowanie *centralnej dzielnicy dyspozycyjnej miasta,* opartej na ulicy Piotrkowskiej i Kościuszki — to jedno z naczelnych zadań najbliższej przyszłości.

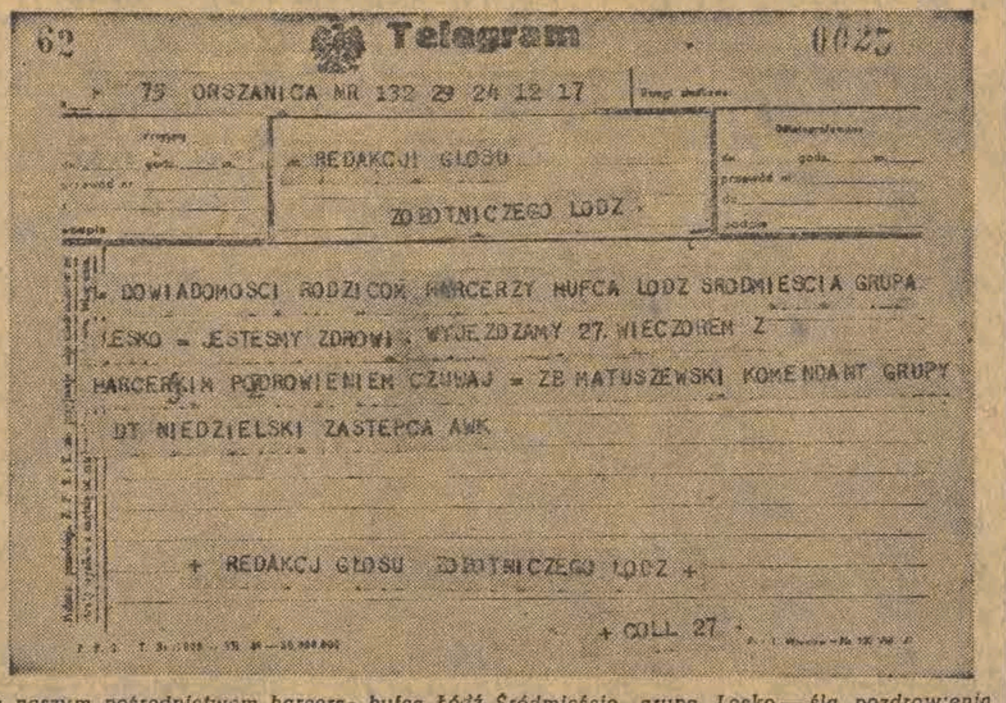
Drugie zadanie, niemniej ważne, to szczegółowe projekty ukształtowania ulic: Kilińskiego, Przędzalnianej, Łagiewnickiej, Wojska Polskiego, 11-go Listopada, Nowotki, Narutowicza, Bandurskiego, Stalina i Armii Czerwonej.

Ze wszystkimi powyższymi planami ściśle związany jest pewien drobny, ale ważny szczegół.

W celu uzyskania dla miasta terenów do realizacji planowego zagospodarowania przestrzennego, opracowano już wnioski o przejęcie przez Gminę Miejską około *5.100 posesji* zabudowanych i około *1.400 posesji* niezabudowanych, które wyłączone będą z ogólnej sprzedaży porzuconych poniemieckich posesji.

(Sczep)

Pozdrowienia z Orszanicy


62 Telegram 0025
75 ORSZANICA NR 132 29 24 12 17
= REDAKCJI GŁOSU ROBOTNICZEGO ŁODZ =
DOWIADOMOSCI RODZICOM HARCERZY HUFCA LODZ SRODMIESCIA GRUPA LESKO = JESTESMY ZDROWI = WYJEZDZAMY 27 WIECZOREM Z HARCERSKIM POZDROWIENIEM CZUWAJ = ZB MATUSZEWSKI KOMENDANT GRUPY DT NIEDZIELSKI ZASTEPCA AWK
+ REDAKCJ GŁOSU ROBOTNICZEGO LODZ +
+ COLL 27 +

Za naszym pośrednictwem harcerze hufca Łódź-Śródmieście—grupa Lesko — ślą pozdrowienia dla rodziców z Orszanicy

W tę i z powrotem

Poczta „w tę i z powrotem"

W związku z notatką drukowaną „W tę i z powrotem" p.t. „SUCHE MIASTO" — inż. Ch. wyjaśnia, iż nieprawdą jest, jakoby Łódź była suchym miastem, natomiast prawdą jest, że Łódź jest miastem mokrym.

„Mokrym, panie Redaktorze — pisze inż. Ch. — nie od wody, a od wódki. Bo tak już jest z mieszkańcami polskiego Manchesteru, że zamiast się włączać do miejskiej sieci wodociągowej, WŁĄCZAJĄ SIĘ DO O WIELE GĘSTSZEJ MONOPOLOWEJ SIECI WÓDOCIĄGOWEJ..."

Ocet siedmiu złodziei

Tak się wyraził pewien wyrafinowany bibosz. — Nie — rzucił chemik — to tylko rozwodniony WITRIOLEJ!

Tak czy owak — oświadczył uczony urolog — oddajmy to przedtem do analizy!.

O co chodziło? Naturalnie, o JASNE z łódzkich browarów.

— NIECH JE JASNY SZLAG TRAFI! — zawołali chórem: bibosz, chemik i urolog.

Łodzianin.

Nowi fachowcy dla metalurgii

Szkoła Przemysłowa przy fabryce im. Strzelczyka spełnia swe zadania

Przed trzema laty w fabryce im. Strzelczyka powstała Szkoła Przemysłowa, której zadaniem było wykształcenie nowych wykwalifikowanych pracowników dla przemysłu metalowego.

Trzyletnia wytężona praca i nauka przyniosła obecnie pierwsze plony. Podczas zakończenia roku szkolnego rozdano dyplomy 23 uczniom absolwentom. Sześciu z nich, chcących się kształcić dalej wstąpi do liceum, resztę zatrudnią warsztaty i biura zakładów Strzelczyka. Najbardziej potrzebującemu fachowych sił, wydziałowi tokarskiemu, przybędzie 12-tu nowych wykwalifikowanych pracowników, innych zatrudnią narzędziownia, biura, oraz oddział montaży obrabiarek.

Najlepszymi wynikami w nauce, zajęciach praktycznych oraz wzorowym zachowaniem odznaczyli się absolwenci Marciniak, Kozanecki i Kopczyński. (S.)

Pomieszczenia dla „11-latek"

Budynki szkolne będą zapewnione

Prace Specjalnej Komisji na dobrej drodze

Jak się dowiadujemy w Wydziale Oświaty Zarządu Miejskiego, sprawa zapewnienia szkołom jedenastoletnim odpowiedniej ilości budynków w nowym roku szkolnym jest **na dobrej drodze.** Powołano specjalną komisję mieszaną, w skład której obok przedstawicieli Wydziału Oświaty wchodzą również przedstawiciele Kuratorium i Inspektoratu Szkolnego Łódzkiego. Prace tej komisji są już na ukończeniu i w ciągu najbliższego tygodnia sprawa pomieszczeń dla szkół będzie już definitywnie załatwiona.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że przede wszystkim postanowiono zapewnić szkoły jedenastoletnie peryferiom Łodzi — dzielnicom robotniczym. I tak naprzykład, będą takie szkoły na ul. Rokicińskiej, Łęczyckiej na Zarzewiu, na Chojnach, przy ul. Przyszkole koło ulicy Pabianickiej, za parkiem „Wenecja".

Komisjia rozważa także możliwości pewnych przesunięć, które polegają na tym, że ciąg szkoły jedenastoletniej od klasy VIII do XI pozostanie w starych budynkach szkół średnich.

Każde dziecko, które zdało egzamin, po rozpoczęciu roku szkolnego z całą pewnością znajdzie miejsce w szkole.

Nowy rok szkolny będzie poniekąd przełomowy: — będzie bowiem pierwszym rokiem realizowania nowego systemu szkolnictwa. Prawdopodobnie już w roku przyszłym szereg trudności lokalowych i innych zostanie pokonanych i Łódź uzyska wystarczająca ilość jednostek. (m.z.)

Nowe monumentalne gmachy staną w Łodzi

Miasto wyznacza tereny pod budowę

Brak Domu Akademickiego dawał się dotkliwie we znaki studentom Politechniki.

Ostatnio wysunięto cały szereg planów budowy przyszłego Domu Akademickiego oraz ustalono definitywnie, jako miejsce najbardziej odpowiednie na ten cel, teren byłej fabryki Richtera przy zbiegu ulic Gdańskiej i Skorupki.

Za najbardziej odpowiednie miejsce pod budowę Gimnazjum i Technikum Włókienniczego. uznany został plac położony przy zbiegu Żeromskiego i Kątnej.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach odznaczyły się Maria Paziak (120 proc.), Helena Kolasa (115,7 proc.), Stanisława Michalak (113,8 proc.) i Irena Malinowska (112,4 proc.). Na „szóstkach" wyróżniły się *Helena Pałkowska (188,1 proc.),* Cecylia Harytonow (140,6 proc.), Irena Nowak (137,5 proc.) i Anna Ramus (135 proc.). Antoni Kaźmierczak (4 krosna) osiągnął 140,3 proc. W przędzalni wyróżniły się Ksawera Klimczak 164,8 proc) i Genowefa Skibińska (152,1 proc.).

W *PZPB Nr 2* w przędzalni (6 stron) uzyskała *Anna Ciesielska 136,7 proc.), a Antonina Jędrys 132,7 proc.* Maria Wałęska (4 strony) osiągnęła 143,4 proc., Bronisława Olejniczak 137,5 proc., Bronisława Wośniak 132,5 proc., a Prakseda Borkowska (3 strony) 145,4 proc. W tkalni na „szóstkach" wysunął się na czoło Bronisław Ciuła (170 proc.). Wiesława Brzezińska uzyskała 156,3 proc., Maria Drelich 149,3 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się Maria Jóźwiak 168,7 proc. i Halina Sobieraj (166,8 proc).

W *PZPB Nr 3* w tkalni wyróżniły się *Antonina Kępska (6 krosien — 178 proc.)* i Genowefa Zwolińska (4 krosna—177 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Banaszczyka (123,5 proc.) wyprzedził zespół Człapińskiego (108,1 proc.). Zespół Niedbały (114,4 proc.) wysunął się przed zespół Sobańskiego (104,1 proc.). Tkalnia „A" (116,4 proc.) wyprzedziła tkalnię „B" (103,5 proc.).

W *PZPB Nr 5* w tkalni na „czwórkach" odznaczyły się Genowefa Sasik (180,3 proc.), Maria Pryczek (177,8 proc.), Michalina Starnowska (175,5 proc.), Antonina Sadowska (169,6 proc.) i Helena Wierzbicka (167,1 proc.).

W *PZPB Nr 6* w przędzalni (750 wrzec.) osiągnęła Helena Pęczerzewska 146,5 proc., a Helena Jagielska 144,8 proc. W tkalni na „szóstkach" uzyskała Stanisława Kolacińska 162 proc., a Stanisława Szewczyk 161,7 proc. Na „czwórkach" odznaczyły się Emilia Janiszewska (170,3 proc.) i Kazimiera Górecka (165,9 proc.).

W *PZPB Nr 8* w przędzalni (920 wrzec.) Zofia Ogińska uzyskała 177 proc., a Zofia Brożyńska 170 proc. W tkalni na „szóstkach" Zofia Hofman i Janina Raj osiągnęły po 190 proc.

W *PZPB Nr 9* w tkalni (6 krosien) wysunęli się na czoło *Józef Zakrzewski* (159,3 proc.) i Stanisław Kubik (157,8 proc.) Feliksa Pakulska osiągnęła 154,5 proc., a Maria Tomczyk 151,6 proc. W przędzalni (762 wrzec.) odznaczyły się Joanna Witczak (154,6 proc.) i Antonina Sypniewska (151,7 proc.).

W *PZPB Nr 16* w przędzalni (852 wrzec.) odznaczyły się Maria Zielińska (153,5 proc.) Irena Kaprańska (149,1 proc.).

W *PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach uzyskała Sabina Zych 169 proc. Aurelia Rutkowska (6 krosien) osiągnęła 167,1 proc.* Na „czwórkach" wyróżniły się Helena Świątek (172 proc.), Stanisława Bujnowicz (167,5 proc.), Józefa Barańska (163,9 proc.) i Anna Paruszewska (163,3 proc.). W przędzalni Bronisława Śpionek (750 wrzec.) uzyskała 154,3 proc.

W *PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) osiągnęła Bolesława Nowak 162,9 proc.), a Maria Wlazło 130 proc. Regina Poros (8 krosien) uzyskała 176,3 proc., a Zenobia Sawicka 164,9 proc.* Helena Braun (6 krosien) osiągnęła 156,8 proc., Leokadia Rakowska 150,5 proc.

Tanio i gustownie

Ubiory dla ludzi pracy w PDT

Powszechny Dom Towarowy w Łodzi, uwzględniając nagły wzrost popytu na konfekcję letnią w związku z panującą od kilku dni piękną pogodą, zgromadził na swych składach duża ilość poszukiwanych artykułów z *konfekcji letniej.*

Największym powodzeniem cieszą się obecnie (czteroczęściowe) damskie komplety plażowe w cenie 1.920 złotych, następnie płaszcze plażowe oraz letnie, przewiewne suknie damskie, w cenie 1.092 zł — również duży popyt daje się zauważyć na letnią konfekcję męską.

Osobny dział stanowi obuwie, którego sprzedaż odbywa się, tak jak i innych artykułów, bez talonów.

Chociaż lato jest jeszcze w pełni, PDT przygotowuje się już *do sezonu jesiennego.* W tym celu nagromadzono cały szereg ubrań, kostiumów jesiennych, płaszczy, sukien wełnianych itp. PDT zapowiada, iż sprzedaż wszystkich artykułów odbywa się bez ograniczeń i bez talonów.

W tych dniach PDT otrzymało poszukiwane z trudem na rynku, *firanki.* 1 metr firanek kosztować będzie 1.311 zł. Sprzedaż firanek odbywać się będzie od 1 sierpnia br. (Zyg)

Radosna gromada

Prewentorium dziecięce w CZPWł w Sokolnikach

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego, sumptem 5 mil. zł. przebudował ostatnio i przystosował do obecnych potrzeb dawniejszą willę fabrykanta niemieckiego Finstera w Sokolnikach, i zorganizował w tym budynku prewentorium dziecięce dla swych pracowników. Położone w pięknej okolicy, otoczone zewsząd sosnowym lasem, prewentorium pod nazwą „Radosna gromada" uruchomione zostało 8 bm. Na pierwszym, sześciotygodniowym turnusie przebywa grupa dzieci, zagrożonych gruźlicą, względnie ze środowiska gruźliczego, w liczbie 32. Na niczym im tu nie zbywa. komfortowe urządzenie — zapewnia wygodę — opieka lekarska i wychowawcza stoją na wysokości zadania.

Wszyscy do walki z alkoholizmem!

Komisja Społeczna Do Walki z Alkoholizmem apeluje do społeczeństwa o ujawnianie potajemnej sprzedaży alkoholu w piwiarniach i budkach.

Ujawnienie należy zgłaszać piśmiennie lub telefonicznie: 1) do Inspektoratu Ochrony Skarbowej ul. Narutowicza 6 tel. 208-97. 2) do Urzędu Akcyzowego w Łodzi, Gdańska 211, tel. 203-68, 3) do najbliższego komisariatu MO. 4) do Komitetu Społecznego do Walki z Alkoholizmem, 11-go Listopada 76, w godz. 8 — 11 rano. tel. 264-51

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

WTOREK, 27 LIPCA 1948 ROKU

Dziś: Natalii

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publiczn. 10-49
Powiatowa Komenda MO. — 13-14
Miejski Komisariat MO — 10-41
Straż Pożarna — 10-72
Ubezpieczalnia Społeczna — 11-13
Szpital św. Trójcy — 10-70

DYŻURY LEKARSKIE

Pogotowie lekarskie — nocne telefony 11 — 13 od 21 — 7 rano.

W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu św. Trójcy.

Redakcja i Administracja „Głosu Piotrkowskiego"
Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego nr 26. Telefon 15-40

Administracja czynna od godz, 8 do godz. 16, w soboty od godz. 8 do 13. W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego": Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie nr 425.

Walka ze spekulacją na tłuszcze

Całe społeczeństwo pomaga Komisji Kontroli Cen

W ubiegłym roku powołane zostały do życia Społeczne Komisje Kontroli Cen przy Miejskich i Powiatowych Radach Narodowych. Pracują ona do dzisiaj mając za zadanie obronę człowieka pracy przed wyzyskiem ze strony nieuczciwego kupca lub wyzyskującego przejściowe trudności aprowizacyjne spekulanta.

W ostatnich dniach Komisja przeprowadziła kontrolę rynku w Piotrkowie oraz w pobliskich miasteczkach. Stwierdzono, że wskutek żniw zmniejszyła się podaż tłuszczów ze wsi na rynki miejskie. Sytuację tę starają się wykorzystać nieuczciwi kupcy oraz rzeźnicy. Jak już podawaliśmy, niektórzy rzeźnicy pod rozmaitymi pretekstami pozamykali obecnie sklepy. Wszystkie zapasy słoniny sprzedają oni na wywóz przyjezdnym nierejestrowanym handlarzom. Dzień w dzień można widzieć, jak wszystkimi środkami lokomocji wiozą oni toboły z tłuszczem i mięsem. **Ale cała akcja zmierzająca do pozbawienia Piotrkowa tłuszczów spełzła na niczym:** chłopi po skoszeniu żyta dostarczyli już dostateczne ilości masła na rynek. Można je dostać w wielkim wyborze. Dostawę masła w tym czasie zawdzięczamy społecznemu stanowisku Kontroli Cen przy Powiatowej Radzie Narodowej, skierowanej do nich poprzez sołtysów i działaczy politycznych i spółdzielczych. Trzeba podkreślić, że dużą rolę w utrzymaniu cen na dotychczasowym poziomie odegrała też Powiatowa Spółdzielnia Mleczarska „Wieś", dostarczając masło bezpośrednio robotnikom.

Ale walka z nieuczciwymi elementami nie jest jeszcze skończona. Jak wiadomo, wielu kupców nie ma nadal tłuszczów na sprzedaż, tłumacząc się, że nie opłaca im się go trzymać bez zarobku. Także rzeźnicy wolą mieć sklepy zamknięte. Na przedmieściach w dnie targowe już o wczesnej godzinie uwijają się po ulicy przekupki wykupując przede wszystkim tłuszcze;

Wobec tego Społeczne Komisje Kontroli Cen apelują do całego społeczeństwa piotrkowskiego i okolicy o współpracę w akcji zwalczania spekulantów, żerujących na ludziach pracy.

W rozmowie z przewodniczącym S.K.K.C. przy Powiatowej Radzie Narodowej, tow. Janiszewskim oraz przewodniczącym S.K.K.C. przy Miejskiej Radzie Narodowej tow. Wolnickim dowiedzieliśmy się, że nadal obowiązuje w Piotrkowie zakaz hurtowego zakupywania wszelkiego rodzaju artykułów żywnościowych przed godziną jedenastą rano. Rozporządzenie Prezydenta Miasta ma na celu zapewnienie pierwszeństwa zakupów dla własnego użytku. Dopiero potem nadmiar towarów mogą kupować na wywóz handlarze.

Dlatego też we własnym interesie całego świata pracy winno leżeć zatrzymywanie wszystkich handlarzy nie stosujących się do niniejszego zarządzenia. Czynią to już funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej. Tak samo o wszelkich nadużyciach nieuczciwych kupców należy bezzwłocznie meldować Społecznej Komisji Kontroli Cen, mieszczącej się w gmachu Związków Zawodowych przy ulicy Aleje 3 Maja 21 lub telefonicznie pod numer 14-18. W akcji tej winni wziąć przede wszystkim udział wszyscy kontrolerzy społeczni. Trzeba pamiętać o tym, że w ubiegłym roku tylko dzięki masowemu udziałowi całego społeczeństwa, a przede wszystkim członków naszych partii w walce ze spekulacją zahamowaliśmy wzrost cen i zapewniliśmy zaprowiantowanie miast.

Walczymy z analfabetyzmem

Rozpoczęta na wiosnę bieżącego roku szeroka akcja nauczania analfabetów rozwinęła się w Piotrkowie i powiecie dzięki zrozumieniu ze strony całego społeczeństwa oraz postawie Inspektoratu Szkolnego.

Od. ob. insp. Kaurzela dowiadujemy się, że dotychczas zarejestrowano przeszło dwa tysiące analfabetów, z czego większość na wsi. W ostatnich dniach odbyła się w Sulejowie tygodniowa konferencja kierowników szkół celem omówienia metod i programu nauczania analfabetów.

Na terenie powiatu piotrkowskiego zorganizowanych zostanie ogółem 50 trzymiesięcznych kursów czytania i pisania dla analfabetów.

Jeśli chodzi o powiat, wielką pomoc w akcji zwalczania analfabetyzmu okazuje Związek Samopomocy Chłopskiej tak finasowo jak i organizacyjnie. Pracują też społeczne Komitety do Walki z Analfabetyzmem. Przewiduje się, że ogólny koszt kursów wyniesie około miliona złotych.

Z miasta i z powiatu

WAŻNE ZEBRANIE.

Sekretariat Powiatowej Rady Związków Zawodowych zawiadamia wszystkich członków Rad Zakładowych, działaczy związkowych oraz dyrektorów i kierowników personalnych, że **dnia 31 b.m. t.j. w sobotę o godzinie 10-ej odbędzie się zebranie wyborcze** w świetlicy Powiatowej Rady przy ul. Aleje 3 Maja 21 na I piętrze.

*

ŚWIĘTO P.K.W.N. w MOSZCZENICY.

W niedzielę obchodzono w Moszczenicy uroczyście Święto Odrodzenia Polski. W godzinach popołudniowych odbyła się wielka zabawa ludowa w parku fabrycznym przy udziale dużej ilości okolicznych gospodarzy. Doskonała organizacja zabawy spoczywała w rękach towarzyszy z PPR i PPS. Podczas zabawy przygrywały aż trzy orkiestry.

Budowa nowej fabryki octu

Piotrkowska fabryka Octu Spirytusowego „Społem" rozpoczyna w tych dniach budowę nowoczesnego gmachu fabrycznego na miejscu dawnego ogrodu frontowego przy ulicy Aleje 3 Maja 25. Nowy 3-piętrowy budynek będzie miał około trzydziestu metrów długości.

Budowę przeprowadza Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane Oddział Łódzki kosztem przeszło 20-tu milionów złotych. — Najważniejszą instalacją tej nowoczesnej fabryki będzie nowy generator na 6 tysięcy litrów spirytusu miesięcznie co pozwoli na wytwarzanie przeszło 120 tysięcy litrów octu 6-cio procentowego miesięcznie. Będzie to więc 4-krotnie większa produkcja aniżeli obecnie. Wszystkie zespoły urządzeń maszynowych i laboratoryjnych wykonane są w kraju zgodnie z najnowocześniejszymi zdobyczami techniki.

W planach budowy nowego gmachu znajduje się prócz sal produkcyjnych także świetlica i łaźnia dla pracowników. Jak nam oświadczył kierownik fabryki tow. Czajkowski Franciszek — już za cztery miesiące najnowocześniejsza fabryka octu w Polsce rozpocznie swoją normalną produkcję.

———

Wieści z kraju

WYROK NA NIEMIECKICH POMOCNIKÓW

W Lubaczowie odbyła się 3-dniowa rozprawa przeciwko Grenowi Janowi i wspólnikom, oskarżonym o to, że podczas okupacji wydali w ręce gestapo sześciu Żydów. Żydzi ci ukrywali się w lesie grobelskim koło Lubaczowa. Głównego oskarżonego Grena Jana skazano na 15 lat więzienia, Michałeckiego Karola na 3 i pół roku więzienia, Knapa Stanisława na trzy lata więzienia.

DZIECI POLSKIE Z FRANCJI NA WYWCZASACH POD ŁODZIĄ

Do Łodzi przybyła pociągiem sanitarnym Polskiego Czerwonego Krzyża grupa 40 dzieci polskich z Francji.

Dzieci spędzą 6 tygodni wakacji w obozie w Bełchatowie nad Pilicą.

Życie sportowe w Piotrkowie

W wyniku niedzielnych rozgrywek o mistrzostwo klasy C wysokocyfrowe zwycięstwo odniosła drużyna „Korabia" nad TUR-em II-gim w stosunku 9:0. Trzeba przyznać, że metalowcy stanowią poważnego rywala dla dobrze zapowiadającej się „Gwardii". Jedyny ich błąd — to niepoważne traktowanie niektórych przeciwników. Mecz niedzielny stanowił dla zespołu „Korabia" właściwie trening i był grą w jedną bramkę. Na klęskę TUR-u złożyło się wiele powodów. Przede wszystkim przypadkowe zestawienie składu wskutek nieobecności wielu graczy oraz brak treningów.

Sądzimy, że TUR-owcy wkrótce spotkają się jeszcze raz z „Korabiem" i wówczas poprawią opinię swego klubu.

NOWY KLUB SPORTOWY.

W Piotrkowie powstał nowy klub sportowy przy Związku Zawodowym Pocztowców pod nazwą Pocztowy Klub Sportowy. Narazie pracuje sekcja piłki ręcznej. Wierzymy, że sport zainteresuje wszystkich pocztowców i pobudzi równocześnie Związek Zawodowy do żywszej działalności.

LECHIA TUR 6:0.

Porażka tomaszowskiej Lechii I b w meczu z TUR Ib zaskoczyła wielu miłośników piłki nożnej. Trzeba powiedzieć, że nasi goście grali źle. Jak nam powiedział kapitan drużyny przegraną spowodował brak czterech dobrych graczy oraz wypadki, które miały ostatnio miejsce w Tomaszowie na meczu z reprezentacją Piotrkowa. „Byliśmy trochę zastraszeni, ale przyznać trzeba, że przyjęcie z jakim się spotkali tomaszowianie w Piotrkowie zasługuje naprawdę na uznanie. Dziś byliśmy gorsi i słusznie przegraliśmy". Zainteresowanie meczem słabe ze względu na to, że tego samego dnia odbywały się w Piotrkowie jeszcze cztery inne mecze.

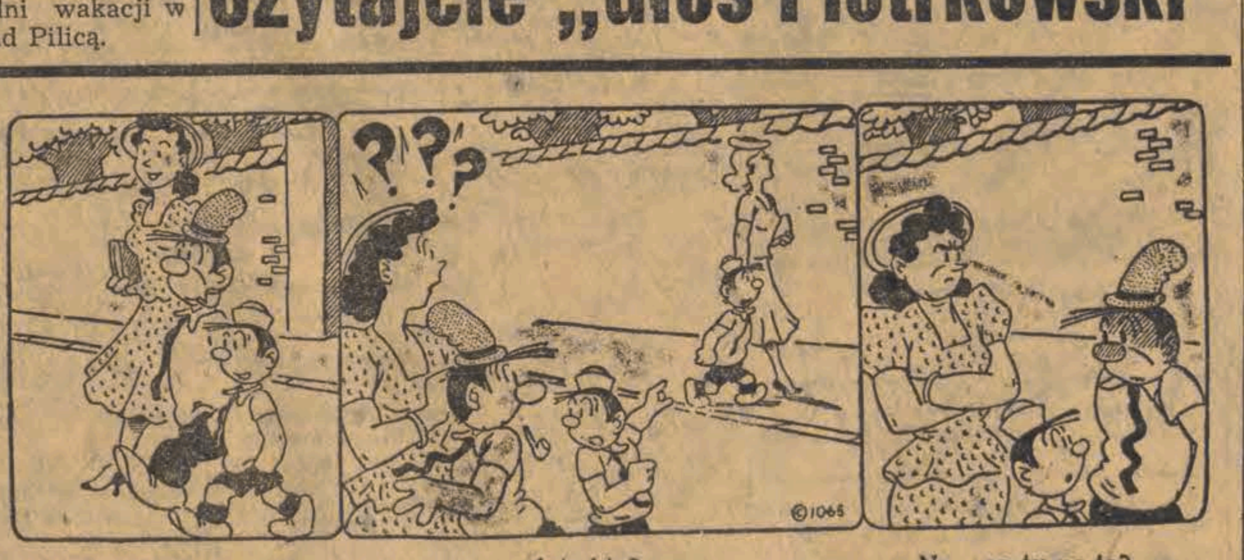
BORUTA — CONCORDIA 0:4.

Zwycięstwo Concordii nad zgierską drużyną „Boruta" ma wielkie znaczenie dla naszych graczy ze względu na uczestnictwo w ogólnopolskich igrzyskach związkowych.

Tylko dzięki energicznej interwencji sędziego Milewskiego nie dopuszczono do brutalnej gry.

Czytajcie „Głos Piotrkowski"

Przygody Jasia Wiercipięty



Rodzinka na spacerze! — A to kto? — No... co ty na to?

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA“ Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ“

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE“ romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII“ z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA“
Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna“. **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Gasnący Płomień“
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
BAŁTYK — „Dragonwyck“
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
BAJKA — „Młodość Maksyma“
godz. 18, 20; w niedz. 16.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel“.
HEL — „Tour de Pologne“
godz. 11, 12, 13, 14; w niedz. 11, 12, 13.
HEL — (dla młodzieży) „Urwis Gawroche“
godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.
MUZA — „Wiosna“
godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „800-lecie Moskwy“
dodatek: Przegląd sportowy Nr 8.
godz. 17, 19, 21, w niedzielę od 15-ej.
PRZEDWIOŚNIE — „Monsieur la Souris“
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
ROBOTNIK „Rosanna Siedmiu Księżyców“
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
ROMA — „Moja siostra Eileen“.
godz. 18, 20, w niedz. 16
REKORD — „Błyskawica“
godz. 18.30 20.30, w niedz. 16.30.
STYLOWY — „Gospoda Świąteczna“
godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
ŚWIT — „Zagubione dni“
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
TĘCZA — „Postrach Mórz“
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY (w ogrodzie) — „Wakacje“
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WISŁA — „Człowiek z karabinem“
Dodatek „Tour de Pologne“.
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
WŁÓKNIARZ — „Melodia Serc“
godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13
WOLNOŚĆ — „Dragonwyck“
godz. 15, 17.30, 20; w niedz. 12.30.
ZACHĘTA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik; 12.25 Utwory na dwa fortepiany; 12,45 (Ł) „Walczymy ze stonką“; 12.55 (Ł) Chwila muzyki; 13,00 Koncert rozrywkowy; 13.45 „Antoni Dworzak“ 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy; 14,35 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty); 15.05 (Ł) Felieton sportowy; 15.10 (Ł) Wielka wiązanka melodii rewiowych, filmowych i operetkowych (płyty); 15.25 (Ł) Skrzynka ofiar na rzecz ŁKR; 15.30 „Cuda wody“ – pogadanka dla dzieci; 15.50 Skrzynka ogólna; 16.00 Dziennik; 16.20 „Poznaj swój kraj“; 16.30 Koncert rozrywkowy; 17.00 „Zjazd we Wrocławiu“ — słuchowisko; 17.45 „Gra w szachy“ 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych“; 18.05 „Ulubione melodie“; 18.45 „Jak zostałem pisarzem“ — felieton Jana Kotta; 19.00 (Ł) „Wczasy udane i nieudane“; 19.10 (Ł) „Chopin na fortepianie“; 19.30 „Emancypatki“; 19.45 Koncert symfoniczny (płyty), 20.58 Komunikat meteorologiczny; 21.00 Dziennik; 21.50 Skrzynka techniczna; 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady“; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna; 23.20 Program na jutro; 23.30 (Ł) Koncert życzeń; 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn

P — 025512

Ze sportu

GRATULUJEMY!

II Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Włókniarzy były imprezą udaną

Po czterech dniach bezkrwawych bojów zakończyły się wczoraj II Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Włókniarzy, będące doroczným przeglądem ich pracy na polu krzewienia wychowania fizycznego i sportu.

Gdy opustoszały już boiska, zajmijmy się zestawieniem ogólnego ich bilansu.

W porównaniu z rokiem ubiegłym Igrzyska wypadły w tym roku o wiele lepiej. Przede wszystkim poprawił się ich poziom sportowy, i, co jest dla nas objawem najbardziej może pocieszającym, tegoroczne Igrzyska zdystansowały zupełnie Igrzyska zeszłoroczne, jeśli chodzi o organizację. Nie znaczy to bynajmniej, że w tym roku było wszystko dobrze. Nie, tu i ówdzie trafiały się i w tym roku różne niedociągnięcia, których można było uniknąć, na przykład przez wystaranie się odpowiedniej ilości speakerów, którzy informowaliby publiczność co dzieje się na boisku.. Bo gdy byliśmy pierwszego dnia na boisku k. p. Zjednoczone, w żaden sposób nie mogliśmy dowiedzieć się siedząc na trybunie, kto z kim rozgrywa mecz piłkarski, czy też mecz w siatkówce.

Publiczność była „ciemna, jak tabaka w rogu". Gospodarze zapomnieli również przygotować boisko do siatkówki, w rezultacie czego goście (sympatyczne częstochowianki z bielawiankami) musieli sami zawieszać siatkę i starać się o miarę, służącą do sprawdzenia jej wysokości..., no, ale to jest przecież wybaczalne. Przy takim nawale pracy można było o tym i o owym zapomnieć. Nie zapomniano jednak o rzeczach najważniejszych.

W ciągu czterech dni byliśmy nie zdani wyłącznie na swe siły, jak w roku ubiegłym, w ściąganiu z różnych odległych nieraz bardzo boisk stosów samych suchych wyników, lecz zaraz niemal po ukończeniu zawodów, otrzymywaliśmy je regularnie z głównej kwatery Igrzysk. Z tego też względu Igrzyska Włókniarzy znalazły już w tym roku swój wydźwięk w całej prasie łódzkiej, przez co same Igrzyska wzbudziły większe zainteresowanie wśród publiczności.



W turnieju piłkarskim II Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Włókniarzy wzięło udział wiele drużyn prowincjonalnych. Oto niektóre fragmenty z rozgrywek Włókniarzy na boisku k. p. Zjednoczone.

Nie było jej jeszcze wprawdzie za wiele, ale w każdym bądź razie więcej, niż w roku ubiegłym. Sam program Igrzysk opracowany był dość szczęśliwie. Na uznanie zasługuje również to, że nie pominięto boisk prowincjonalnych, jak na przykład w Tomaszowie, Zgierzu czy Aleksandrowie, gdzie sport włókienniczy ma swoje mniejsze czy większe bazy.

O ile w ogólnej punktacji zwyciężyła Łódź, o tyle nie we wszystkich gałęziach sportu Łódź przodowała. Demoną Łodzi był boks. Pabianice wykazały jeszcze raz swą mocną pozycję w królowej sportów — lekkiej atletyce. W kolarstwie triumfowała Częstochowa, a w piłkarstwie mały... Prudnik.

Imponująco wypadła w niedzielę na zakończenie Igrzysk defilada Włókniarzy. Patrząc na tę młodzież, budującą naszą lepszą przyszłość gospodarczą przez coraz to większe podniesienie produkcji, maszerującą zwartym, wysportowanym krokiem przed trybunami — upajaliśmy się niekłamaną radością, że już dzisiaj nie jest ona skazana na nędzną wegetację, a pełną piersią może czerpać zdrowie i tężyznę na boiskach sportowych, tak niedawno jeszcze zamkniętych dla ludzi pracy. Dzisiaj te boiska są już otwarte naoścież — niech tylko nie świecą pustkami.

(Kr.)

Z kalendarzyka naszych olimpijczyków

WARSZAWA. — Program startów zawodników polskich na Olimpiadzie w Londynie przedstawia się następująco:

30 lipca: Wajsówna — rzut dyskiem.
31 lipca: Sinoracka — rzut oszczepem.
2 sierpnia: Łomowski — rzut dyskiem.
3 sierpnia: Łomowski — rzut kulą.
4 sierpnia: Nowakowa — skok w dal.
5 sierpnia: Adamczyk, Gierutto, Kuźmicki — pierwszy dzień 10-cioboju (biegi 100 i 400 metrów, skok wzwyż, skok w dal, rzut kulą); szermierze — szpada w konkurencji drużynowej.
6 sierpnia: drugi dzień 10-cioboju (biegi 110 m p. pł. i 1500 m, skok o tyczce i rzuty oszczepem i dyskiem); szermierze — szpada w konkurencji drużynowej (drugi dzień).
7 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji indywidualnej; bokserzy — pierwsza runda turnieju (finały 13 sierpnia).
10 sierpnia: szermierze — szabla w konkurencji drużynowej.
11 sierpnia: szermierze — szabla w konkurencji drużynowej kajakarze.
12 sierpnia: kajakarze.
13 sierpnia: szermierze — szabla w konkurencji indywidualnej.
14 sierpnia: szermierze — szabla w konkurencji idywidualej.

Po raz drugi rozlosowano
rozgrywki piłkarskie na olimpiadze



LONDYN (obsł. wł.). — Wobec wycofania się pięciu drużyn olimpijskiego turnieju piłkarskiego Angielski Związek Piłki Nożnej na zlecenie Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej postanowił na dzisiejszym posiedzeniu przeprowadzić ponowne losowanie rozgrywek pierwszej rundy.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afaganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

„Wielobój ludowy“
i inne ciekawostki ze sportu związkowego

WARSZAWA (obsł. wł.). — W celu upamiętnienia zrealizowania Planu 3-letniego zostaną zorganizowane w Polsce wielkie imprezy sportowe. W związku z tym Komisja Centralna Związków Zawodowych rozpisuje konkurs na kompozycję gimnastyczną wraz z podkładem muzycznym dla masowego pokazu gimnastycznego, osobno dla grup żeńskich i męskich.

Szczegółowe warunki konkursu zostaną ogłoszone w pierwszych dniach sierpnia br.

* * *

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu zakłada w Czerwińsku pod Poznaniem stały ośrodek wyszkoleniowy, obliczony na 450 miejsc. Ośrodek wyposażony całkowicie w przyrządy gimnastyczne, ring bokserski i sprzęt sportowy, będzie czynny przez cały rok.

Od dnia 1 sierpnia br. rozpocznie się w Czerwińsku obóz treningowy dla grupy około 300 sportowców — kolejarzy, którzy przygotowywać się będą do I Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych.

Doskonałe warunki terenowe i komfortowe urządzenia wnętrz predestynują ośrodek sportowy w Czerwińsku do zajęcia czołowego miejsca wśród tego rodzaju obiektów w Polsce.

*

Wydział Budowy i Zaopatrzenia Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu zakupił i rozprowadził w II kwartale br. sprzęt sportowy na ogólną sumę 6.489.295 zł.

Zakupiono także 15 kompletów urządzeń sali gimnastycznej, z których 6 zostanie po raz pierwszy wypróbowanych podczas zawodów gimnastycznych w ramach I-szych Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych.

*

Od dnia 4 do 17 sierpnia br. trwać będzie w Złocińcu obóz przygotowawczy grupy gimnastycznej, liczącej ok. 3.000 osób, która wystąpi na pokazie zbiorowym w dniu otwarcia Igrzysk Sportowych Zw. Zaw.

Obóz, na który zostali powołani związkowcy ze wszystkich OKZZ-ów, ma za zadanie wzorowe przygotowanie grupy do pokazu. Wyszkolenie spoczywać będzie w rękach 39 instruktorek i 70 instruktorów, z których 50 jest tegorocznymi absolwentami A. W. F.

W czasie trwania obozu zostaną przeprowadzone próby „wieloboju ludowego", który ma spopularyzować wychowanie fizyczne na całym obszarze Rzeczpospolitej.

POD ZNAKIEM PIĘCIU KÓŁ OLIMPIJSKICH



Doskonały niegdyś w biegach na 400 m z płotkami Burghley (Anglia), obecnie członek Komitetu Olimpijskiego wita pierwszych olimpijczyków w Londynie.

Z Londynu donoszą...

LONDYN (obsł. wł.). — W sobotę przybyły do Anglii dalsze transporty zawodników zagranicznych, wchodzących w skład ekip olimpijskich 13 państw. Oprócz Polaków przybyło 44 zawodników z Turcji, 47 zawodników i 9 zawodniczek z Austrii, 39 zawodników z Brazylii, zespół holenderski, 100 Finów, 13-osobowa duńska załoga yachtowa, 44-osobowa ekipa włoska, 9 zawodników z Porto Rico, 39 Hiszpanów, 42 Szwedów, druga część ekipy jugosłowiańskiej, złożona z 24 pływaków oraz 88 Belgów.

*

Jescze jednego konkurenta w pchnięciu kulą ma reprezentant Polski na Olimpiadzie Łomowski. Jest nim Ateńczyk Costas Ataganas, który uzyskał podczas treningu wynik 15,51 m. Rzutem tym Grek poprawił swój najlepszy tegoroczny wynik o 71 cm.

*

Francuska Federacja Kolarska wyznaczyła następujących zawodników do ekipy olimpijskiej na tegoroczne Igrzyska w Londynie: sprinterzy torowi: Progent, Bellenger; 1 km na czas: Dupont, Faye; drużynowy: Faye, Daon, Babillot, Jeannot; wyścig na dochodzenie: Blusson, Decanneli, Dupont, Vervialle; szosa: Beyhreat, Rochet, Dupont, Socquat.

Dzisiaj wyścigi - jutro piłka

Klub Sportowy „Partyzant" organizuje dzisiaj o godz. 18-tej na torze w Helenowie wielkie wyścigi kolarskie. W programie przewidziany jest bieg amerykański parami na 100 okrążeń toru z 10-ma finiszami. Udział zapowiedzieli najlepsi zawodnicy Warszawy, Krakowa i Łodzi. Startują: Napierała, Wójcik, Wrzesiński, Siemiński, Kapiak, Kudert, Bober, Bukowski, Starzyński, Włodarczyk, Kunczak. Musiał i z Łodzi najlepsi zawodnicy z Pietraszewskim na czele.

W środę rozpocznie się druga runda spotkań piłkarskich o wejście do klasy A Okręgu Łódzkiego. W Koluszkach ZZK gra z Włókniarzem, a w Pabianicach PKS z Neptunem. Obecnie prowadzi ZZK z Koluszek przed Włókniarzem zgierskim.